PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 25 (318) — SOBOTA, DNIA 25 CZERWCA 1927 — ROK VII.

POLSKA-RUMUNJA 3:3

NIEDZIELA ZWYCIĘSTW FAWORYTÓW LIGOWYCH

LEGJA — HASMONEA 4:1 (3:1)

Słaba gra lwowian

Pogoń jest w polskim świecie piłkarskim marką nielada. To też porażka zadana jej przez Hasmoneę była magnesem, który na zawody niedzielne lwowian z Legją ściągnął na boisko w parku Sobieskiego rekordowe tłumy widzów.

Niestety, widzów tych spotkał srogi zawód: Hasmonea grała zupełnie słabo i sprawiła wrażenie przeciętnej drużyny B-klasowej. Jedyną bezsprzecznie wysoklasową jednostką jest szybki, odważny, obdarzony pięknym wykopem, obrońca Redler. Ponadto jeszcze Birnbach i Schneider utrzymują się na poziomie przeciętnej klasy ligowej.

Dla słynnego Steuermana Hasmonea powinnaby się postarać o zmianę przepisów, aby rzuty wolne mógł strzelać gracz dwunasty. Inaczej obecność [illegible]sku jest zbyteczna.

Do walki niedzielnej przeciwnicy stanęli w składach:

Legja: Adamowicz; Nowakowski — Terlecki; Amirowicz — Śliwa — Wójcik; Czech — Nawrot — Łańko — Ciszewski — Krawuś.

Hasmonea: Grünberg; Redler—Birnbach; Schneider — Wolfstahl — Fleischer; Hibl — Steuermann—Goldstaub — Mahler — Urich.

Już po pierwszych uderzeniach piłki można było śmiało typować zwycięzcę. Legja szybsza w starcie, o wiele pewniejsza technicznie, opanowana w grze ciałem była niepodzielnie panem sytuacji z wyjątkiem ostatniego kwadransa, kiedy gracze jej dziwnie wyczerpani ograniczyli się tylko do defensywy.

Pomimo bezapelacyjnego zwycięstwa gra warszawiaków wypadła nie za dobrze: obaj obrońcy i Śliwa w pomocy byli ich najsłabszemi punktami. Natomiast podkreślić należy, że słabi dotychczas skrzydłowi napadu poprawili się bardzo wydatnie. Co innego, że przy lepszej pomocy u przeciwnika poprawa ta z pewnością nie uzewnętrzni się tak jaskrawo jak ostatnio.

Wszystkie pięć bramek dnia posiadały niemało wartości sportowej: nie były to owe bramki dopchnięte w tłoku brzuchem, podeszwą lub nosem, które cieszą jedynie graczy i krótkowzrocznych zapaleńców klubowych.

Punkt pierwszy zdobyty przez Czecha już w 3-ej minucie był konsekwencją huraganowego ataku Legji—strzału Ciszewskiego, obrony Grünberga, a wreszcie słupka Łańki.

Hasmonea wyrównuje z fenomenalnie strzelonego wolnego Steuermana.

Stan 1:1 trwa jednak tylko 2 minuty, kiedy po przepięknej główce Ciszewskiego Nawrot umieszcza w siatce gości piłkę po raz drugi.

Serję bramek do przerwy kończy Ciszewski, którego gra głową okazała się o wiele skuteczniejszą, niż gra rękoma niezaradnego bramkarza Hasmonei.

Wynik końcowy po zmianie boisk ustanawia pięknym technicznym strzałem Nawrot z idealnego podania... pomocnika gości Fleischera.

Mecz prowadził p. Obrubański z Krakowa, któremu gracze lwowscy powinni być specjalnie wdzięczni za bezwzględne ukrócenie karygodnej, nieprzytomnej i „dzikiej" gry obrońcy Legji, Terleckiego.

POGOŃ — WARTA 6:2 (2:0)

Pogoń: Sobociński; Olearczyk — Mauer; Deutschman—Fichtel — Hanke; Szabakiewicz — Garbień — Kuchar— Bacz — Słonecki.

Warta: Fontowicz; Szczepański — Flieger; Frąckowiak — Wojciechowski — Przykucki; Radojewski — Olszewski — Rudzki — Przybysz—Sell.

Pogoń zrehabilitowała się cokolwiek po swych ostatnich porażkach.

Mimo jednak wysokocyfrowego zwycięstwa zawody stały na niezbyt wysokim poziomie.

Rzadko kiedy pech lub szczęście bramkarzy tak jaskrawo uwydatniły się, jak na tym meczu: kilka pewnych zupełnie bomb trafiło w słupki, a najbardziej „murowane" pozycje były przestrzeliwane.

Zwycięstwo swe zawdzięcza Pogoń nie tyle lepszej grze, ile zupełnie słabej formie poznańczyków. Są oni dzisiaj zaledwie cieniem dawnej drużyny. Jedynie niezaradność napadu mistrza w wykończaniu dobrych solowych akcyj uchroniła Wartę przed większą porażką. Gdy w 6 m. Bacz strzelił pierwszą, a w 17 m. Hanke z wolnego drugą bramkę, Pogoń, czując się pewnie, „popuściła sobie cugli", dzięki czemu goście doszli trochę do głosu, nie uzyskując jednak nic pozytywnego.

W 6 min. drugiej połowy dzięki niezaradności Olearczyka i Hankego, uzyskuje Warta przez Przybysza pierwszy punkt.

Ten sam gracz w 11 min. wspaniałym „szczurem" umieszcza piłkę w siatce po raz drugi. Wyrównanie przyjmuje publiczność hucznemi oklaskami, wyrażając w ten sposób swe niezadowolenie z gry Pogoni. Ustępuje ono jednak entuzjastycznym objawom radości, gdy w 14 m. lwowiacy uzyskują znowu prowadzenie przez Kuchara.

Pogoń, rozanimowana naciera i w 17 m. Wacek pięknym strzałem umieszcza piłkę w siatce po raz czwarty.

Energiczny atak Poznania prowadzony prawem skrzydłem, kończy się zderzeniem Sella z Deutschmanem. Poznańczyk schodzi na parę minut z boiska, a rzut karny przeciw Pogoni strzela Flieger koło słupka. Dalsze bramki uzyskuje Pogoń w 42 i 43 min. przez Kuchara.

Najlepszymi w Warcie byli Wojciechowski i Przybysz, bez winy również jest, broniący brawurowo Fontowicz. W Pogoni dobry był Deutschman, a w pierwszej połowie Hanke. Lewa strona ataku z Kucharem na czele dobra, Sło[illegible]cki a szczególniej Bacz bardzo słabi. W obronie wyróżnił się Mauer. Sędziował bardzo dobrze p. Rutkowski z Krakowa. Widzów 1500.



KUBIŃSKI, KAŁUŻA, ZASTAWNIAK I
doskonali gracze Cracovii reprezentowali Polskę na meczu z Rumunją w Bukareszcie







MIGAWKI LEKKOATLETYCZNE
Od lewej: Cejzik (Pol.), dzielnie reprezentował sport Polski w Tallinie, zdobywając 2 pierwsze nagrody i drugą; Podczas sztafety „szwedzkiej" w Warszawie zdarzył się wypadek, który fotograf nasz uchwycił na kliszy; Jaworski (A. Z. S.) ustanowił niespodzianie świetny rekord Polski w biegu 1500 mtr.

JUTRZENKA — TURYŚCI 0:0

Po ostatniem spotkaniu Jutrzenki z Legją, publiczność oczekiwała od niej gry lepszej, aniżeli niedzielna. Coprawda i Turyści przedstawili się z mienajlepszej strony, tak, że obie strony zawiodły i rozczarowały swych zwolenników.

Jutrzenka nie poprawiła się. Mamy w tej drużynie obok wielu bezsprzecznie dodatnich rysów tak wielkie braki, że chwilami trzeba się domyślać, że ma się z zespołem ligowym do czynienia. Nierównomierność graczy jest wprost uderzająca. Obok doskonałych Krumholza, Balsama, Mellera, Gruenberga i Pitzelego, mamy graczy zupełnie słabych, lub grających nieprzytomnie. Poza tem drużyna Jutrzenki ma jedną wybitną zaletę: gra bardzo ambitnie. Turyści byli przeciwnikiem naprawdę słabym.

Drużyna, grająca szybko i nadużywająca siły fizycznej — oto wszystko co o Turystach powiedzieć można. Atak i pomoc bardzo słabe, bramkarz dobry, ale gorszy od Mellera, a już od Drapały lub Domańskiego gorszy o całą klasę. Jedynie obrona reprezentuje klasę trochę lepszą; szczególnie wykop Karasiaka jest bez zarzutu. Jednak już tackling tego gracza przedstawia bardzo wiele wad i w zespołach ligowych jest cały szereg godniejszych kandydatów do reprezentacji. Pomysł wstawienia Karasiaka na łącznika był zupełnie chybiony i mało brakowało, aby przez osłabienie pomocy Turyści nie ponieśli dotkliwej porażki. Technicznie stoi drużyna bardzo nisko, tak samo taktycznie.

Na dobro drużyny łódzkiej musimy zapisać wielką ruchliwość, dobrą kondycję fizyczną i przedewszystkiem bardzo dobry finisz. W ostatnich minutach potrafili łodzianie tak zgnieść Jutrzenkę, że ściągnięcie całej drużyny pod bramkę dla utrzymania wyniku remisowego było dla czarno - białych koniecznem.

Drużyny grały w składzie: Jutrzenka Meller; Glückmann — Balsam; Steigler — Grünberg—Baumherzig; Pitzele — Krumholz — Halpern — Grünberg — Baumherzig.

Turyści: Glass, Marczewski — Kubik A.; Hinz — Wieliszek — Walter; Hermans — Kulawiak — Magin — Karasiak — Michalski. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska, dobry. Publiczności przeszło 2.000.

Gra przez cały czas otwarta, nie wykazała, oprócz ostatnich kilkunastu minut przewagi żadnej strony. Grano naogół dość ruchliwie i ataki zmieniały się często, a strzelcami z obu stron byli przeważnie Krumholz i Karasiak. Pitzele gorszy niż ostatnio, niemniej jednak bardzo dobry. Po pauzie Turyści wychodzą w składzie zmienionym. Karasiak wraca do obrony, a na jego miejsce przechodzi do ataku A. Kubik. Szereg zmiennych ataków kończy się cornerami dla obu stron.

W 27 min. broni Karasiak bardzo ładnie ostry przebój Grünberga, który jest sam przed bramką. Zaraz w następnej minucie przebija się Halpern, z centry Pitzelego strzela bardzo dobrze głową — w poprzeczkę.

Jeszcze jeden bezskuteczny przebój Krumholza i zaczyna się okres przewagi Turystów, którzy przygniatają tak silnie, że bramka wydaje się nieunikniona. Meller broni bardzo ciężki wolny bity wspaniale przez Karasiaka i Steigler kilkakrotnie interwenjuje bardzo szczęśliwie, a w przedostatniej minucie ratuje krytyczną sytuację w pustej bramce.

Zaszczytna nierozegrana w Bukareszcie

Wiadomość radjowa z Bukaresztu przyniosła w poniedziałek lakoniczny wynik: Mecz międzypaństwowy Polska — Rumunja 3:3.

Dla piłkarstwa polskiego suchy ten, nie opatrzony żadnym komentarzem rezultat cyfrowy posiada znaczenie bardzo doniosłe. Najważniejszym jest fakt, że reprezentacyjne koszulki przyodzieli gracze wrogich sobie dotychczas obozów — rządowego i ligowego.

Zdaniem naszem, z punktu widzenia czysto sportowego, przy dysponowaniu graczami jedynie Cracovii, Polonii, Warszawianki i nieligowych drużyn śląskich, należało wysłać do Bukaresztu drużynę mistrza Krakowa, wzmocnioną w dwu — trzech punktach przez graczy innych klubów. Względy jednak natury politycznej nakazywały, aby spotkanie bukaresztenskie było zarazem wielkim aktem zgody, aktem pojednania przed oczyma całej Europy dwu walczących od pół roku obozów.

Szczęśliwie los, naogół w spotkaniach międzynarodowych niezbyt dla Polski przychylny, tym razem obszedł się z nami względnie życzliwie. Wynik 3:3, uzyskany na obcym gruncie z szybką, ambitną, pełną temperamentu i nienajgorszą technicznie drużyną rumuńską, świadczy o grze naszej — doprawdy nie najsilniejszej — reprezentacji bardzo dodatnio.

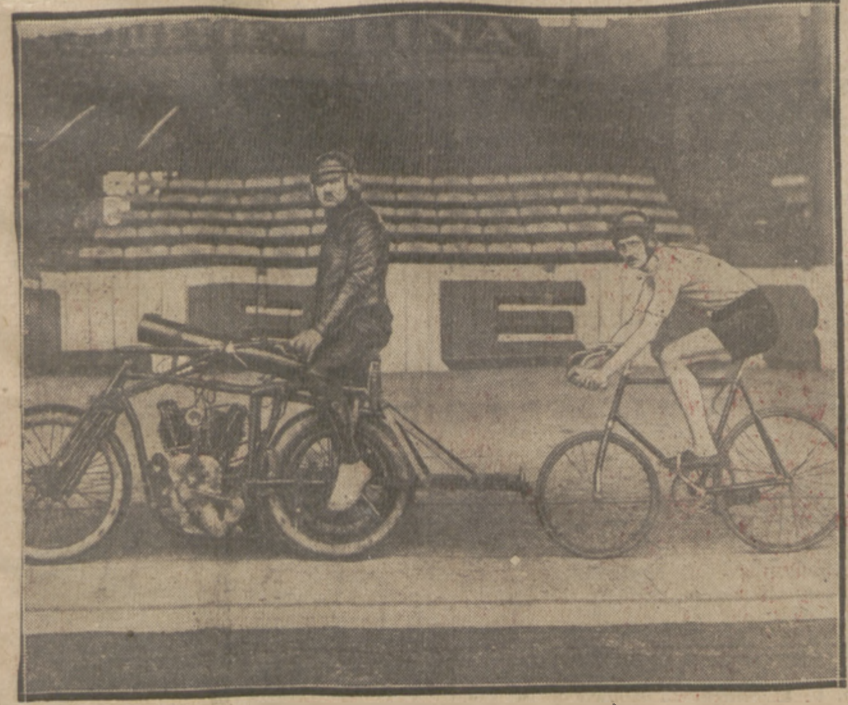
Napawa on nas również nadzieją, że wreszcie ze statystyk naszych meczów międzypaństwowych zostaną raz na zawsze wykreślone słynne wyniki „węgierskie" lub „szwedzkie".

W numerze najbliższym „Przeglądu Sportowego" umieścimy z tego meczu szczegółowe sprawozdanie, które nadeszło od specjalnego korespondenta z Bukaresztu, niestety już po zamknięciu numeru.

Przy okazji zaznaczamy, że w związku z pierwszym tegorocznym meczem międzypaństwowym w Bukareszcie na stronie 7-ej niniejszego numeru umieszczamy ciekawą statystykę wszystkich dotychczasowych spotkań międzypaństwowych naszej reprezentacji piłkarskiej.



MISTRZOSTWA KOBIECE PAŃ
Zmiana pałeczki przez Wieczorkiewiczównę i Konopacką podczas rekordowej sztafety 4 x 200 mtr.; w środku Rittnerówna rzuca oszczepem



FELIKS BURNO (Union — Łódź)
odznaczył się świetną jazdą za motorem podczas ostatnich międzynarodowych zawodów w Łodzi



DRUŻYNA PŁYWACKA KRAKOWSKIEJ JUTRZENKI
(Od lewej) J. Ritterman, Wachtel, Z. Rittermann. Siedzą: Klein, Schreibman, (Z. A. K. S., Wilno), Schönfeld. U dołu Juljusz Rittermann



COSTES I RIGNOT
dwaj znakomici lotnicy francuscy wylądowali w Warszawie podczas swego lotu przez Azję i Europę

Wisła — T. K. S. 7:2 (5:1)

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Wisła — Folga; Burek — Skrynkowicz; Wójcik — Kotlarczyk I — Bajorek; Adamek — Kotlarczyk II — Rejmann I — Rejmann III — Balcer.

T. K. S. — bez Cieszyńskiego I i Suchockiego I.

Grę rozpoczyna T. K. S. serją ataków, uwieńczonych już w trzeciej minucie pierwszą bramką, strzeloną przez Herbstreicha. W 5-ej minucie schodzi z boiska Stogowski, co pozwala Wiśle zrewanżować się i uzyskać prowadzenie w 9-ej i 12-ej minucie pięknemi główkami z podań Adamka. Stogowski wraca na boisko, lecz przez cały czas gry statystuje tylko. Gra toczy się z lekką przewagą Wisły, która do przerwy uzyskuje dalsze 3 bramki.

Po przerwie zdobywają minimalną przewagę miejscowi, strzały ich ataku idą jednak przeważnie na out, a resztę wyłapuje doskonały bramkarz rezerwowy Wisły, zastępujący Folgę.

To też miejscowym udaje się raz tylko usadowić w siatce piłkę, podczas gdy Wisła pod koniec gry zdobywa jeszcze dwa dalsze punkty, ustalając wynik końcowy na 7:2.

Przechodząc do oceny gry i drużyn, należy zaznaczyć, że o wyniku zadecydowali głównie bramkarze. Podczas gdy Folga i zastępca jego bronili wprost fenomenalnie, bramkarz miejscowych puszczał prawie każdy strzał. Najlepszą częścią obu drużyn były ataki. U gości wyróżnił się szczególnie Balcer. Najlepszym w linji ataku miejscowych i może najlepszym na boisku był Suchocki II, zastępujący Cieszyńskiego na środku napadu. Z pomocy u gości wyróżnił się Kotlarczyk, u miejscowych Skierski.

Ogółem biorąc, zwycięstwo gości było zasłużone, choć za wysokie. Publiczności, mimo pogody, tylko 800 osób. Sędzia, p. Niedźwirski ze Lwowa, nie zadowolił żadnej ze stron.

Dnia 16 b. m. rozpoczęły się rozgrywki Toruńskiego Zw. ok. piłki nożnej. Pierwsze spotkania dały nast. wyniki: W. K. S. „Gryf" (Toruń) — Bałtyk (Toruń) 3:0 na korzyść Gryfu; K. S. Olimpja (Grudziądz) — „Zuch" (Toruń) 5:4 dla Olimpji.

NA TORACH KOLARSKICH i SZOSACH

Drugi dzień międzynarodowych zawodów kolarskich w Łodzi miał przebieg następujący:

Wyścig lotności, po walce w czterech serjach, wygrywa na punkty Schmidt przed Zybertem, który z kolei pokonał Placka i Wiśniewskiego.

Bieg awansu, na przestrzeni 1200 m. wygrał Milstein (Union) po emocjonującej walce z Poeglem (Union) i Weissem (Resursa), mając na 200 mtr. czas 14.8 sek.

Bieg premjowy, na przestrzeni 4 km. wygrał Staśkowski (Resursa) przed kolegą klubowym Brauerem i Baumgartem (Pogoń).

Wyścig drużynowy na 4 klm. Na dwu startach stanęły drużyny: I—Szmidt, Miller Oswald, Zybert i Ende. II-gi — Poegel, Wiśniewski, Brauner, Staśkowski. Zwycięstwo odniosła po 5 m. 36.4 sek. drużyna pierwsza dystansując przeciwną o 320 mtr.

Bieg sprinterów wygrał znów, bohater dnia, Artur Szmidt przed Wiśniewskim, Zybertem i Plackiem w czasie 4 m. 33 sek. (2400 mtr.). Bieg pocieszenia wygrał Raab (Rekord) przed Kalkbrenerem (Union).

Wyścig dystansowy na 10 klm. za motorami wykazał znaczną poprawę klasy Feliksa Burno. Na starcie stanęli: Austrjak Kaleta za leaderem Hohlfeldem, Włoch Arnoldo Carli za leaderem Wittigiem, Niemiec Arno Erxleben i łodzianin Feliks Burno. Erxleben miał najlepszy czas dnia, 22 sek. jedno okr. toru i zwyciężył w czasie 10 m. 12 sek. Drugim był Burno — 30 mtr. w tyle. Trzeci Carli o jedno okr. i czwarty Kaleta o dwa okr.

W biegu godzinnym zaraz w pierwszych minutach upada Burno. Erxleben o całą klasę lepszy od swych współzawodników, w ciągu godziny przebył przestrzeń 57 klm. 740 mtr., 2) Carli 55 klm. 530 mtr., 3) Kaleta 53 klm. 720 mtr.

Organizacja zawodów wzorowa.

—o—

W dniu 19 b. m. rozegrane zostało, na szosie lubelskiej mistrzostwo szosowe województwa warszawskiego na przestrzeni 100 klm. Liczny zastęp najlepszych drogowców województwa i zmieniony system rozgrywki, mianowicie starty pojedyńczych kolarzy co 2 minuty, wpłynęły na ożywienie walki między zawodnikami i obniżenie czasu zwycięzcy do 3 godz. 18 min. 24 sek.

Mistrzostwo zdobył zasłużony kolarz W. T. C. St. Gronczewski, uzyskując wspomniany czas, drugim z kolei był Napieracz — 3:19.19, trzecim Michalak —3:19.54, czwartym Morawski—3:20.14 — wszyscy z W. T. C., piątym Skowroński — Ciechanów. Czas ostatniego, 26-go zawodnika przybyłego do mety, wyniósł 3.56, co świadczy o rzeczywistym postępie w kolarstwie szosowym. Organizacją zawodów zajmowało się Mińsko-Mazowieckie T-wo Cyklistów. Startowało 33 uczestników.

Łazarski, trzykrotny mistrz Polski w jeździe szybkiej na torze, przestał być członkiem Cracovii i nie posiada jeszcze licencji Z. P. T. K. Tylko przystąpienie do któregokolwięk z klubów stowarzyszonych w związku i uzyskanie w ten sposób licencji, pozwoli mu bronić w roku bieżącym tytułu mistrzowskiego. Łazarski osiąga obecnie podczas treningów czas poniżej 13 sek. na 200 mtr.

Lwów. Zawody szosowe o mistrzostwo województwa lwowskiego odbyły się w dn. 19 b. m. na dystansie 100 klm. Lwów — Mikołajów — Wilcza Wolica i z powrotem). Startowało 18 zawodników.

Pierwszy przybył do mety w dobrym czasie 3 g. 36 m. 42 sek. Kiesel (Hasmonea). Dalsze miejsca zajęli: 2) Serbeński (Ł. T. K.) — 3:45.42, 3) Rat (Pogoń) — 3:46.05, 4) Kostrzebski (Ł. T. K.) — 3:46.42, 5) Szczepanik (Pogoń) 3:54.52, 6) Zlatkies (Hasmonea)— 3:56.40.

Gędziorowski w najbliższym czasie zaatakuje rekordy Langego w jeździe za motorem, mianowicie — 10 klm. — 8.31, 20 klm. — 16.55, 30 klm. — 26:00.2 i 50 klm. — 42.56. Nadzwyczajna forma i doskonała technika Gędziorowskiego, a także pełne wyczucia prowadzenie Turowskiego, pozwalają wróżyć powodzenie przedsięwzętym próbom.

RÓŻNE

Szamota, członek sekcji kolarskiej W. T. C., przebywający stale w Paryżu, nie będzie startował w tegorocznym mistrzostwie Polski na torze wobec ciężkiego wypadku, jakiemu uległ przed trzema miesiącami podczas meczów szybkości w paryskim Velodrome d'Hiver.

Szmidt, Łazarski, Szymczyk i Stef— oto kolarze, których niewątpliwie zobaczymy w półfinałach sprintów mistrzostwa Polski. Udział zawieszonych zawodników W. T. C. — Podgórskiego, Majewskiego i Turowskiego, zmieniłby napewno te przewidywania.

Przerwane wskutek złych warunków atmosferycznych zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Wil. O. Z. L. A. dokończone zostały w dniu 13 b. m. Wyniki techniczne były następujące:

Biegi: 200 mtr.: 1) Wieczorek 24.6; 800 mtr. 1) Sidorowicz 2:3.6, 2) Halicki; 10 klm. 1) Wituch 35:12, 2) Kłaput; 400 p. płotki 1) Halicki 60.4 sek.; sztafeta 4 x 100 mtr. 3 p. asp. 48.6 sek.

Rzuty: oszczepem 1) Wieczorek 45.95.

Skoki: o tyczce: Wieczorek 3.13; trójskok Halicki 11.45.

W ogólnej punktacji zwyciężył dzięki Wieczorkowi 3 p. sap. 55 pkt. przed Pogonią 52 pkt. i A. Z. S-em 9 pkt.

Poczynając od bieżącego numeru zamieszczać będziemy szereg karykatur znakomitego miotacza i jednocześnie doskonałego karykaturzysty — Szepesa (Węgry), słynnego z obu tych talentów na całym świecie.

ZAWODY WE LWOWIE

Lwów rozpoczął swą wielką karjerę sportową właściwie od kolarstwa, które przed laty stało tutaj na na bardzo wysokim poziomie i cieszyło się niezwykłą popularnością. Złotym czasom kolarstwa lwowskiego położyła kres wojna. Najdotkliwszym ciosem podcinającym cyklistykę w jego egzystencji, była utrata toru kolarskiego, znajdującego się na boisku ukraińskiego „Sokoła - Batka", odrzucającego bezwzględnie wszelkie propozycje ugodowe. Kolarze lwowscy zmuszeni byli zatem tułać się po drogach i szosach, specjalizując się nolens - volens w jeździe drogowej, w której zajmują też w Polsce poczesne miejsce.

Obecnie na pierwszy plan wysunęła się we Lwowie świeżo zmontowana sekcja kolarska Pogoni. Sekcja ta wespół z małop. Klubem motocyklowym zorganizowała z okazji oficjalnego otwarcia sezonu wyścigi kolarskie i motocyklowe, które odbyły się 12 b. m. na szosie stryjskiej. Na starcie stanęło 100 zawodinków.

Wyniki osiągnięte w 7 biegach uważać należy, przy uwzględnieniu nader silnego wiatru, za brdzo dobre. Szczególną atrakcję tworzył naturalnie bieg motocyklowy, „gwoździem" był udział znakomitej mistrzyni naszej p. Loteczkowej.

Wyniki zawodów:

Bieg 50 klm.; po emocjonującej walce na trasie urozmaiconej wypadkami, na finiszu wygrywa o pół koła Adler (Pog.) przed kolegą klubowym Frössem. Czas zwycięzcy 1 g. 37 m. 3 sek., 3) Ignatowicz, 4) Kiesel (Hasm.), 5) Serbeński, 6) Kostrzębski.

Bieg 30 klm. Na finiszu ładnym zrywem wysuwa się Zawadzki z Pogoni, po nim drugie miejsce obsadza Zlatkis z Hasmonei, 3) Szczepaniuk (Pogoń) — reszta deleko w tyle.

Bieg 10 klm. dla nowicjuszy i niestowarzyszonych wygrywa Dreher (18 m. 51.2 sek.) przed Kiczekiem.

Bieg 5 klm. pań. Startuje 9. Pierwsza wygrywa zasłużenie doskonała Moserówna z L.T.K. i M., 2) Rybkiewiczówna (Barkochba).

Bieg motocyklistów 40 klm. W kategorji 250 cm³ Loteczkowa Janina (MKM.-Lwów), FN, 31 m. 21 sek. W kategorji 350 cm³ A: 1) Fedorowicz (MKM.-Lwów), FN, 31 min. 21 sek. W kategorji 350 cm³ B: 1) Osiński, FN, (MKM.-Lwów), 6 dyon samoch., 29 min. 49 s. Kategorja 500 cm³ 1) Wolak M. MKM.-Lwów, FN 28 min. 19 sek. Kategorja 900 cm³ 1) por. Perepeczko, 6 dyon samochodowy, Lwów, 27 min. 49 sek., najlepszy czas dnia.

TENNIS

Mecz tennisowy drużynowy Katowicki Klub tennisowy — Jutrzenka dał zwycięstwo katowiczanom w stosunku 9:4. Poszczególne gry: pojedyńcze panów: Steiner — dr. Holzer 4:6, 8:6, 7:5; Eichner—Liebling 6:4, 1:6, 6:2; Kalman — Wittman 5:7, 6:2, 11:9, dr. Syrop — Kohn 6:2, 5:7, 5:7, dr. David — Wilder 6:2, 6:3; Fitzel — dr. Wermuth 3:6, 3:6. Pojedyńcze pań: Krzysztoporska — Blanksteinowa 6:1, 6:2; Zabrzewska — Lieblingowa 6:4, 3:6, 2:6. Gry podwójne panów: Steiner, Eichner — Binzer, Liebling 6:2 6:3; Kalman, Fitzel — dr. Holzer, Wiltman 6:3, 7:5; dr. David, dr. Syrop — Kohn, Wilder 6:4, 1:6, 2:6. Gry podwójne mieszane: Krzysztoporska, Eichner — Blanksteinowa, Wittmann 3:6, 9:7, 6:3; Zakrzewska, Steiner — Lieblingowie 10:8, 6:2.

Towarzyski turniej tennisowy pomiędzy Bydgoskim Klubem Sportowym i T. K. S., który odbył się dnia 19 czerwca w Toruniu, przyniósł zwycięstwo T. K. S.-owi w stosunku 4:1. Toruńczycy górowali w singlach, B. K. S. wygrał w grze podwójnej.

Dnia 10 czerwca dwaj członkowie T. K. S.-u Bura Henryk i Błoch Franciszek, przepłynęli przestrzeń Ciechocinek — Toruń 24 klm.) w czasie 3 godz. 17 min.

Warmiński zdobył mistrzostwo Wielkopolski, bijąc w finale Marszewskiego (Warszawa) w pięciu setach.

Londyn. Mecz tennisowy Ameryka—Anglja 2:0.

Budapeszt. Mecz tennisowy Danja—Węgry 3:2.

Czarni — Ruch 2:1 (2:0)

Czarni: Drapała; Kmiciński—Bydliński; Witkowski — Konopasek — Kopeć; Domiczek — Sawka — Nastula—Chmielowski — Ostrowski.

Ruch: Kremer; Gusz — Kuc; Cenik—Gonsior — Pazura; Loewe — Rebusione — Katz — Sobota — Frost.

Poprzedzeni famą groźnego przeciwnika górnoślązacy naogół nie dopisali. Nie mogliśmy się dopatrzeć w szablonowej grze gości cech skutecznej akcji.

Ruch, jak każda górnośląska drużyna gra szybko, atak zasilany odpowiednio przez pomoc, kombinuje przyziemnie lecz szablonowo. Przyznać jednak należy Czarnym, że tyły ich nie dopuściły gości do częstych wizyt pod swą świątynią i dlatego gra toczyła się w środkowych partjach boiska.

Lekką naogół przewagę gości zawiniła pomoc Czarnych, grająca wyłącznie defensywnie, tak, że atak gospodarzy był zdany wyłącznie na własne siły. Zwłaszcza środkowy pomocnik — Konopasek, grał niemal, że na obronie i z tego powodu powstała w środku luka, która pozwoliła środkowej trójce napadu Ruchu zawładnąć polem przeciwnika.

Czarni, jeżeli weźmiemy pod uwagę obustronne sytuacje podbramkowe, odnieśli zasłużone zwycięstwo. Obie ich bramki były rzetelnie wypracowane, podczas gdy jedyną bramkę dla gości zdobył właściwie Bydliński, przepuszczając łatwą piłkę.

U Czarnych na wysokości zadania stała dwójka obronna — Drapała i Kmiciński. Pomoc nie dopisała: nie wystarcza bowiem kryć przeciwnika, trzeba jeszcze wspomagać atak skutecznemi podaniami. Na pierwszy plan wysunął się w ataku Nastula, obok niego Sawka i Chmielowski; ze skrzydeł lepszy Domiczek.

W Ruchu wybijał się — specjalność Górnego Śląska — środkowy pomocnik Gonsior, w napadzie Katz i Sobota.

Bramki dla Czarnych strzelili: w 21 min. Nastula i w 40 min. Sawka. Dla Ruchu w 4 min. po przerwie — Katz. Sędzia p. Ziemiański, jak zwykle, nie dopisał.

A. Z. S.—Janina (Złoczów) 4:3 (1:3). Mecz o mistrzostwo I ligi okręgowej Lwowa.

Pływacy na starcie

Zawody jubileuszowe K. S. Ascola

Młody klub warszawski Ascola, z okazji swego pięciolecia urządził zawody w kilku gałęziach sportu. Do zawodów pływackich w d. 18. 6. zaproszone zostały wszystkie żydowskie kluby pływackie w Polsce. Jako nagrodę wędrowną dla najsilniejszego z nich ofiarowało piękny puhar Tow. ochrony zdrowia Z pośród uczestników zawodów, we wszystkich konkurencjach wybijali się zawodnicy krakowskiej Jutrzenki, którzy wygrywali „jak chcieli". Wyniki sportowe były nieszczególne z tego względu, że krakowianie oszczędzali się, obsadzając w piątkę wszystkie punkty, a wobec niedokładności toru w pływalni „Varsovii", ewentualne rekordy nie mogłyby liczyć na zatwierdzenie.

Wyniki: 200 m. klas.: Rittermann II, (Jutrz.) 3:40., Schönfeld jako II zdyskwalifikowany. 100 m. nawzn. Schönfeld (J). 50 m. st. dow. Schönfeld (J) 34.2 czas słaby, osiągnięty bez wysiłku, 2) Rittermann II, 3) Schreibman (ŻAKS Wilno). 800 m. dow. Klein 16.28, czas b. słaby. Sztafeta 3×50 m. trzema stylami: 1) Jutrzenka (Shönfeld, Rittermann, Wachtel) przed Ascolą. Sztaf. 4×50 m. klas. również Jutrzenka. Ogólna punktacja: Jutrzenka 121 p., Ascola 69 p., Ż.A.K.S., Wilno, 10 p.

Zawodnicy Ascoli stanowią materjał jeszcze bardzo surowy. Krakowianie nie pokazali ani swej dawnej formy, ani stylu, ani ambicji. Zwracał uwagę Schreibman z Wilna, który jako samouk nauczył się tam crawla, nie mając żadnych wzorów.

Zawody międzyuczelniane w Warszawie

Impreza ta, organizowana przez AZS w d. 19.6 jako fragment z całego cyklu zawodów, które mają na celu rozbudzenie wśród naszych akademików ambicyj uczelnianych, tym razem była tylko parodją zawodów. Wobec tego też podajemy tylko niektóre ciekawsze wyniki: 100 i 400 m. Matysiak 1:18.2 i 6:44.8. Czas na 400 m. lepszy jest od oficjalnego rekordu. Matysiak pływa po staremu pracuje wyłącznie nogami, pozatem styl ma jeszcze bardzo wadliwy. Mimo to jest dziś najlepszym polskim crawlerem. 200 m. klas. wygrał Kotkowski w niezłym czasie 3:36. W ogólnej punktacji zwyciężył Uniwersytet (27 p.) przed Politechniką (24 p.) i W.S.H. (16 p.).

Mecz water-polo Jutrzenka — A. Z. S. 7:1 (3:0)

Drużyna mistrza Polski, dopełniona przez dwu graczy Ascoli, grała niemniej chaotycznie, niż A.Z.S. Pod względem taktycznym poziom gry z obu stron był wprost skandaliczny. Jutrzenka przewagę swą uzyskała dzięki nierównie wyższej technice piłki i szybszemu pływaniu. Wyróżnili się świetni technicy Rittermann II i Schönfel z Jutrzenki oraz bramkarz AZS-u Lewicki.

Mistrzostwa pań w stolicy

Mistrzostwa kobiece W. O. Z. L. A. wypadły naogół bardzo blado i mogły nasunąć smutne refleksje na temat rozwoju lekkiej atletyki kobiecej. Gdy sport męski idzie siedmiomilowemi krokami naprzód, — żeński drepcze koło niego jak kopciuszek, nie rozwijając się ani ilościowo, ani też wynikowo.

Scysje wewnętrzne Sokoła — Grażyny, pozbawiły nas pozatem konkurencji trzech zdyskwalifikowanych przez zarząd gniazda doskonałych lekkoatletek: Czajkowskiej, Złotnickiej i Schabińskiej.

Widzieliśmy więc na starcie znowu p. Konopacką, w swych rzutach bledszą niż zwykle, Woynarowską, Grabicką, Jabłczyńską, Ritnerównę, Wieczorkiewiczównę i parę innych znacznie słabszych od wymienionych. Postępu nie zauważyliśmy zupełnie, a z boiska wiała nuda, nuda i jeszcze raz nuda.

Biegi: 60 mtr. 1) Woynarowska (A. Z. S.) — 8.7, 2) Grabicka (Grażyna) 8.7, 3) Chrupczałowska (A. Z. S.)—8.8. W przedbiegu Grabicka osiągnęła czas 8.4. 100 m.: 1) Grabicka (Gr.) 13.6, 2) Woynarowska (A. Z. S.) 13.8, 3) Chrupczałowska (A. Z. S.). 200 mtr. 1) Woynarowska (A. Z. S.) 29.6, 2) Grabicka (Gr.) o dłoń. Woynarowska prowadzi po 100 mtr. o 5 mtr., ale Grabicka dochodzi ją na finiszu.

1000 mtr. Wieczorkiewiczówna (A. Z. S.) 3:32.8, rekord polski pobity o 0.4 sek. Sztafeta 4 x 75 mtr. A. Z. S. (Chrupczałowska, Aleksandrowiczówna, Miłobędzka, Woynarowska) 41.6, 2) Grażyna 41.8. Sztafeta 4 x 200 mtr. A. Z. S. (Chrupczałowska, Wieczorkiewiczówna, Konopacka, Woynarowska) — 2:1.2, rekord polski pobity o 2.4 sek. Wygrane walk-overem.

Skoki: wdal z rozbiegu 1) Jabłczyńska (A. Z. S.) 4.53, 2) Grabicka (Gr.) 4.47, 3) Rafianka (Gr.) 4.43.

Wdal z miejsca: 1) Miłobędzka (A. Z. S.) 2.21, 2) Jabłczyńska (A. Z. S.) 2.16, 3) Konopacka (A. Z. S.) 2.07.

Wwyż: Taborowiczówna (Sokół I) 1.30, 2) Hulanicka (Gr.) 1.25, 3) Jabłczyńska (A. Z. S.) 1.25.

Rzuty: dyskiem 1) Konopacka (A. Z. S.) 32.34, 2) Mierkisówna (Gr.) 26.07, 3) Ritnerówna (Makabi) 25.76; dyskiem oburącz: 1) Konopacka (33.07 — 23.79) 56.86 (nowy rekord polski), 2) Mierkisówna (Gr.) 43.80, 3) Ritnerówna (M.) 41.01.

Kulą: Konopacka (A. Z. S.) 9.08 (nowy rekord polski), 2) Miłobędzka (A. Z. S.) 8.11, 3) Henclewska (Gr.) 7.83.

Kulą oburącz: 1) Konopacka (8.41 — 7.61) 16.02 (nowy rekord polski), 2) Miłobędzka 14.71, 3) Henclewska 14 m.; oszczepem: 1) Ritnerówna (Mak.) 26.21, 2) Konopacka (A. Z. S.) 25.40, 3) Henclewska (Gr.) 23.80; oszczepem oburącz: Konopacka 34.68.

W ogólnej punktacji zwyciężył A. Z. S. — 59 pkt. przed Sokołem, Grażyną—23 pkt., Makabi — 7 pkt. i Sokołem I—3 pkt.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Poznania i Łodzi

Tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne wypadły bardzo słabo. Poza Wartą i A. Z. S-em startowało zaledwie jeszcze jedno i to nowopowstałe towarzystwo (Cegielski). Nie padł też ani jeden rekord okręgowy, co jest najlepszą miarą zupełnego braku postępu w stosunku do roku ubiegłego. Konkurencja minimalna — w wielu biegach startowało zaledwie po 3 zawodników.

Na wyróżnienie zasłużyli jedynie Nowicki (A. Z. S.), który doskonale zapowiada się w biegach średnich, Heljasz (Warta) 19-letni bardzo już dobry zawodnik w rzutach i Biały (Warta) niezły sprinter.

Publiczności bardzo mało.

Biegi: 100 mtr. Po dwu przedbiegach 1) Biały (Warta) 11.4 sek., 2) Zagacki (Warta), 3) Piechocki (A. Z. S.). Wiatr sprzyjał biegaczom. 200 mtr. po 2 przedbiegach: 1) Biały (Warta) 24.4 sek., 2) Zagacki (Warta) o metr z tyłu, 3) Piechocki (A. Z. S.). 400 mtr.: 1) Szwarc (Warta) 55.6 sek., 2) Hedinger (A. Z. S.) o 4 metry z tyłu, 3) Tomaszewski (A. Z. S.). 800 mtr.: 1) Szwarc (Warta) 2 min. 8.3 sek., 2) Nowicki (A. Z. S.) o 2 metry z tyłu, 3) Ciaszczyk (Warta). 1500 mtr.: 1) Szwarc (Warta) 4:35.4 sek., 2) Piaskowski (K. S. Cegielski) o 30 m. z tyłu, 3) Kapałczyński (Warta). Czas bardzo słaby. 5000 mtr.: 1) Nogaj (Warta) 16 m. 59.4 sek., 2) Rutkowski (Admira) 250 m. z tyłu. Z ośmiu zawodników tylko 2 ukończyło bieg. Rochowicz ustąpił po 3 i pół kilometrach, będąc niedysponowanym. 10000 mtr.: 1) Nogaj (Warta) 36 min. 45 sek., 2) Książniakiewicz (Warta).

Skoki: wdal: 1) Zagacki (Warta) 619 cm., 2) Miciński (Warta) 603 cm., 3) Banaszkiewicz (Pogoń) 575½ cm. Wwyż: 1) Sikorski (A. Z. S.) 165 cm., 2) Adamczak (A. Z. S.) 165 cm., 3) Urbaniak (Warta) 160 cm. O tyczce: 1) Urbaniak (Warta) 280½ cm., 2) Lipiński (A. Z. S.) 270 cm., 3) Jaroszewski (A. Z. S.); Adamczak nie startował.

Rzuty: kulą: 1) Urbaniak (Warta) 11 m. 36 sek., 2) Heljasz (Warta) 11 m. 13 cm., 3) Okniński (A. Z. S.). Kulą oburącz: 1) Urbaniak (Warta) 21 m. 12 cm. (prawą 11 m. 50 cm.), 2) Heljasz (Warta) 18 m. 58 cm., 3) Janicki (Warta) 18 m. 19 cm. Dyskiem: 1) Heljasz (Warta) 37 m. 15 cm., 2) Janicki (Warta) 36 m., 3) Adamczak (A. Z. S.) 35 m. 15 cm. Dyskiem oburącz: 1) Urbaniak (Warta) 65 m. 73 cm. (prawą 35 m.), 2) Adamczak (A. Z. S.), 3) Heljasz (Warta). Oszczepem oburącz: 1) Urbaniak (Warta) 70 m. 75 cm. (prawą 42 m. 3 cm.), 2) Tomaszewski (A. Z. S.) 64 m. 15 cm., 3) Janicki (Warta).

Biegi rozstawne i przez płotki: 4x100 mtr. 1) Warta I (zdyskwalifikowana 47.8 sek.), 2) Warta II. 4 x 400 mtr.: 1) Warta i A. Z. S. bez różnicy w czasie 3 min. 53.4 sek. 110 p. płotki: 1) Urbaniak (Warta) 19.2 sek., 2) Tilgner (A. Z. S.), 3) Ciaszczyk (Warta). 400 p. płotki: 1) Nowicki (A. Z. S.) 62.3 sek., 2) Ciaszczyk (Warta), 3) Szwarc (Warta). Łatwa wygrana Nowickiego.

Tegoroczne zawody o mistrzostwo Łodzi zadokumentowały dobitnie, iż prowincja nie ustaje w intensywnej pracy. Jakże blado na tem tle zaprezentowała się Łódź. Kilku zawodników i zawodniczek Ł. K. S.-u i to wszystko. Nawet „Union" z niewiadomych powodów, nie mógł się zdobyć na wystawienie jednego chociażby reprezentanta.

Mimo to zawody wypadły imponująco: padały rekordy okręgowe niby z rogu obfitości, na starcie znalazło się 88 zawodników i 30 zawodniczek, maszyna organizacyjna działała sprawnie, (choć zbyt powoli), a poszczególne konkurencje były obsadzane miejscami przez kilkudziesięciu zawodników, podczas gdy na trybunie zasiadło... tyleż osób. Niemal wszyscy zawodnicy to materjał pierwszorzędny. Pewne jest, że każdy z nich zaledwie częściowo się wypowiedział.

Na czoło lekkoatletów wybijał się Górski, mimo, że wyniki przezeń osiągnięte są znacznie gorsze niż na zawodach w Piotrkowie. Wśród zawodniczek wybijała się wszechstronnością i nerwem lekkoatletycznym Kobielska (Ł.K.S.).

Techniczne wyniki przedstawiają się następująco:

Panie:

Biegi: 60 mtr.: Kobielska (Ł. K. S.) 9 sek.; 100 mtr.: 1) Dobrosówna (Sokół Pabj.) 15.8; 250 mtr.: Dobrosówna 41.4, 2) Raźniewska (KE.) 41.4; 1000 m. Dobrosówna (Sok. Pabj.) 3:31.2 (rekord polski); sztafeta 4×75 mtr.: Ł.K.S. 46.4, 2) H.K.S.

Skoki: wwyż Dobrosówna 1.28.

Rzuty: kulą: Kobielska (Ł. K. S.) 9.021 (poza konkursem 9.425, nowy rekord polski): dysk: 1) Kobielska 27.80, 2) Wencka (Ł.K.S.) 26.83; oszczep: Ficówna (Kalisz) 25.55 (poza konkursem 25.96).

Panowie:

Biegi: 100 mtr.: 1) Hrynkiewicz (H. K. S.) 11.8, 2) Putek, 3) Miller; 400 m.: 1) Maszewski (Piotrków) 54.8, 2) Kluźniak, 3) Magrowicz; 1500 mtr: 1) Wieczorek (Piotrków) 4:27.8, 2) Starosta, 3) Andrzejewski; sztafeta 4×100: Piotrków 48.6, 2) Ł.K.S.; sztafeta 4×400 Piotrków 3:44.6, 2) Ł.K.S.; 110 m. przez pł.: 1) Mokrzycki 19.8.

Rzuty: kulą: Górski (Piot.) 12.495, 2) Miller (K.E.) 11.055; dyskiem: Górski 37.53, 2) Miller 35.78; oszczepem: Boliński (ŁKS) 43.53, 2) Miller 40.55, młotem: Górski 30.48, 2) Miller 25.87.

Skoki: wwyż: Kubik (Piotr.) 1.62, 2) Miller (Sok. Pabj.) 1.57; w dal: Maszewski (Piotr.) 6.04, 2) Hrynkiewicz 5.77; trójskok: Mokrzycki (Piotr.) 11.93, 2) Kubik 11.40; tyczka: Marciniak 3.05, 2) Mokrzycki 2.95.

W ogólnej punktacji pań zwyciężył Ł. K. S. 19 pkt., 2) Sokół, Pabj. — 18 p., 3) Sokół, Kalisz — 10 p., 4) Krusche Ender — 8 p., 5) H. K. S. — 5 p.

W mistrzostwach panów zwyciężył K. S. M. S. Piotrków — 61 pkt., 2) Ł. K. S. — 15 p., 3) Sokół, Pabj. — 11 p., 4) Krusche Ender — 9 p., 5) H. K. S. — 7 p., 6) Sokół, Kalisz — 4 p.

Turniej o puhar „Elektroluxu"

Nie będziemy tu powtarzali regulaminu wspaniałej nagrody—puharu Electrolux. Ze smutkiem jedynie konstatujemy, że gdy cudzoziemcy, mieszkający w Warszawie i zarabiający tutaj, dbają o rozwój polskiego sportu, my traktujemy ich zamierzenia w sposób lekceważący. Lwów wogóle nie stanął do walki o nagrodę, Warszawa wystawiła zaledwie 3 drużyny, przyczem A. Z. S. wystąpił w składzie bardzo słabym i wygrał jedynie dzięki temu, że Polonia do zawodów stanęła do paru punktów i... poza konkursem.

Zawody te nie przejdą bez echa, jedynie dzięki temu, że „zmartwychwstały" Jaworski Józef (A. Z. S.), po szeregu niepowodzeń, zadebiutował w extra klasie lekkoatletów polskich nowym wspaniałym rekordem na 1500 m. — 4:7.8, a Sikorski, wyrabiający się na doskonałego sprintera osiągnął na 100 mtr. — 11 sek.

Inne wyniki, mierne (poza 400 mtr.) podajemy poniżej: 100 mtr. Sikorski (Pol.) 11 sek., 2) Jaworski II (A. Z. S.) 11.5, 3) Mentrak (Warsz.) 11.9. 400 m. Kostrzewski 51.4, 2) Maćkowiak (War.) 55.8, 3) Zagórski (Vars.) 59.2. 1500 m. 1) Jaworski (A. Z. S.) 4:7.8 (rekord polski pobity o 1.4 sek.), 2) Ołdak (A. Z. S.) 4:16.2, 3) Foryś (Warsz.) 4:20.6. 110 przez pł. Trojanowski (A. Z. S.) 16.6, 2) Rębowski (Vars.) 19, 3) Osiecki (A. Z. S.) 19.2. Rzut dyskiem Szydłowski (A. Z. S.) 37.44, 2) Rusecki (Pol.) 34.37, 3) Wrzesień (A. Z. S.) 29.48. Oszczepem Wójcicki (A. Z. S.) 42.38, 2) Zwierz II (Warsz.) 37.93. Kulą Kowalczyk (Warsz.) 10.61, 2) Rembowski (Vars.) 9.82, 3) Kwast (Pol.) 9.81. Skok wwyż Meyro (Pol.) 1.71, 2) Pawski (A. Z. S.) 1.66, 3) Lokajski (Warsz.) 1.63. Wdal Sikorski (Pol.) 6.41, 2) Kasperkiewicz (A. Z. S.) 6.29, 3) Górski (Pol.) 6.04. O tyczce Majewski i Jaworowski (A. Z. S.) 2.90; Orłoś (Warsz.) i Kwast (Pol.) 2.80. We wszystkich biegach zawodnicy startowali w przedbiegach po dwu zawodników, wskutek czego Foryś nie zmierzył się z Jaworskim itd.

Zwyciężył A. Z. S. — 6742.22 pkt. przed Warszawianką (obsadziła tylko 8 konk.) — 4471.675, Varsovią (7 konk.) — 2805.75. Polonia startując w 6 konkurencjach, zdobyła poza konkursem 3572.68 pkt.

Kraków. Zawody lekkoatletyczne o puhar „Electroluxu", dały zwycięstwo Cracovii nad Wisłą.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach: 100 m. Buliński (W.) 11.8; 400 m. Birkowski (Cr) 56.1; 1.500 mtr. Gorzeński (W.) 4:27.7; 110 mtr. przez płotki Nowosielski (Cr) 17 sek.; dysk Stibbe (Cr) 3188 mtr., oszczep Gierałtowski (Cr) 45.44 mtr.; kula Wróż (Cr) 1028; skok wdal Owsiąk (W) 612 cm, o tyczce Korczak (W) 282 cm.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: Polonia — I. F. C. w Warszawie, Ruch — Legja w Katowicach, Jutrzenka — Warszawianka w Krakowie, Pogoń — Wisła we Lwowie i Turyści — Warta w Łodzi.

PIŁKARSTWO NA ŚLĄSKU

Jak co roku G.Z.O.P.N. przeprowadził zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami polskiego a niemieckiego Górnego Śląska. Drużyna polska składała się z Kisielińskiego w bramce Ficka i Kołakowskiego w obronie. Duda, Pilorz i Lubina grali w pomocy, a w ataku Filusz, Dębski, Malik, Konieczny i Ledwon. To zestawienie wykazało jednak, że eksperymenta nie są wskazane. Mimo bowiem doskonałej techniki obrony i nad podziw pięknej pracy Kisielińskiego pod bramką Niemcy wygrali w stosunku 2:1 (1:0).

Równocześnie grała reprezentacja Katowic przeciw reprezentacji Bielska i wygrała 2:0 (1:0).

Mecz poprzedziły zawody „old boyów" przyczem mieliśmy możność widzieć na boisku senjora piłkarstwa kpt. zw. Synowca. Wynik 2:2 (2:0). Grały Katowice przeciw Królewskiej Hucie.

Z okazji jubileuszu 5-cio letniego istnienia policji autonomicznej na Śląsku odbyły się sportowe uroczystości na ich własnem boisku. Przed południem rozegrano zawody lekkoatletyczne, zaś po południu mecz pomiędzy drużyną K. S. Policyjnego a drużyną policji węgierskiej z Budapesztu. Zawody te prowadzone bardzo żywo przez obie drużyny obfitowały w parę ładnych momentów, przyczem miejscowi wykazali dużo ambicji i chęci zwycięstwa, zaś goście lepszą technikę. Wynik brzmiał 3:3. Zawodników węgierskich podejmowano uroczyście na raucie jubileuszowym. Duszą całej imprezy był kom. Urbańczyk, chluba policji w zakresie życia sportowego.

Mecz ligowy pomiędzy IFC a ŁKS przyniósł IFC umocnienie swego stanowiska w tabeli rozgrywek wobec zwycięstwa w stosunku 4:1. Zawodnicy IFC grali naprawde ładnie i zwycięstwo słusznie im przypadło w udziale jakkolwiek stosunek zdobytych bramek niezupełnie odpowiada przebiegowi gry, której przypatrywało się około 4.000 widzów.

Mecze o mistrzostwo Wil. O. Z. P. N-u.

1 p. p. leg. — Makabi 1:1 (0:0). 1 p. p. leg. nie wykorzystał karnego.

Pogoń — A. Z. S. 0:0. Przeważała technicznie Pogoń. Wyróżnili się obaj bramkarze.

MISTRZOSTWA OKRĘGOWE

Makabi — Tarnovia 4:4 (3:2). Mecz o mistrzostwo K. Z. O. P. N-u. Gra naogół wyrównana, prowadzona była ostro, ale fair. Makabi lepsza technicznie prowadzi do przerwy 3:2. W drugiej połowie Makabi znacznie przeważa, mimo to Tarnovia zdobywa nawet prowadzenie i dopiero na 5 minut przed końcem Makabi ustala wynik końcowy. Wyróżnili się z Tarnovii Ziemian i Smoczek. Z Makabi—Selinger i Schneider III. Sędziował dobrze p. Jedliński.

S. V. Biala Lipnik — Cracovia 1:1 (0:0). Mecz o mistrzostwo kl. A. K. Z. O. P. N-u. Cracovia w składzie bardzo osłabionym z 4-ma graczami pierwszej drużyny: Ptakiem, Billem, Dońcem i Kubińskim: oni też się wyróżnili. Bramki zdobyli: dla B. L. — b. dobry Nawara, dla Cr. — Ptak.

D. F. C. Sturm — Bialski K. S. 1:0. Mistrz. kl. B podokręgu bielskiego.

W grach o mistrzostwo klasy A W O. Z. P. N-u uzyskano wyniki:

R. K. S. — Skra 1:1 (1:0). O mistrzostwo kl. A W. O. Z. P. N-u. Do przerwy gra otwarta. Prowadzenie zdobywa Radom przez Pietrzykowskiego. Po przerwie początkowo przewaga Skry, która wyrównuje z karnego, później opanowuje pole R. K. S. Sędzia p. Walczak nie uznał dwu bramek dla R. K. S. i nie zadowolił. R. K. S. nie wyzyskał karnego.

Ruch — Korona 3:3 (2:1).

Czarni (Radom) — Orkan 7:1 (2:1). Bardzo słaba gra Orkanu.

Varsovia — Makabi 8:1 (2:1). Varsovia zdobyła 5 bramek w ciągu 10-ciu minut.

W finale o puhar A. B. C. drużyna siedlecka 9 p. a. c. pokonała stołeczną Victorię 4:1 (4:0). Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Dobrzańskiego (3) i Jodłowskiego, dla Victorii—Jasińskiego.

Światła i cienie zawodów lwowskich

Co zyskali nasi zawodnicy. Smutna nauka dla organizatorów

Byliśmy we Lwowie świadkami wspaniałej imprezy lekkoatletycznej. Okazała jej szata zewnętrzna, podziwiana przez tysiące widzów, ozdobiona była takiemi gwiazdami sportu, że wymienimy tylko najlepszych, jak Trossbach, Schlösske II, Strniste, Sindler, Kesmarky, Szepes, Daranyi, Fluck, Barsi, Nagy, Klumberg, Weilheim.

Zawodnicy ci, pierwsi w swoich krajach, pierwszymi byli i u nas.

Zabrali ze sobą wszystkie niemal nagrody, zdobyli je jednak w stylu tak wspaniałym, osiągając wyniki tak doskonałe, że słusznie się one im należały.

Polacy, pobici przez mistrzów, nie mają potrzeby się wstydzić. Tembardziej, że walczyli z niemi naogół jak równi z równymi, ustępując gościom głównie stylem i taktyką.

Zawody lwowskie przyniosły więc sportowi polskiemu wiele realnych zdobyczy. Cudzoziemcy wyjeżdżali ze Lwowa z jaknajlepszymi wrażeniami, ze słowami szczerej przyjaźni na ustach.

Zawodnicy polscy obserwując pracę cudzoziemców na boisku, rozmawiając z niemi o metodach treningu i t. d., wynieśli ze Lwowa doświadczenie, warte więcej, niż dwumiesięczny trening na bieżni.

Organizatorzy zawodów: dr. Polakiewicz—ogólny i prof. Dręgiewicz—techniczny, którzy na swe barki przejęli cały ogrom pracy, kłopotów finansowych i odpowiedzialności, starali się jaknajlepiej wywiązać z zadania. Zewnętrznie efekt ten osiągnęli: boisko, starannie przygotowane, instalacja gigantofonowa, doskonale, aczkolwiek nieco cyrkowo, informująca publiczność o poszczególnych punktach programu i wybitnych zaletach zawodników — zebranie wspaniałych nagród, dobra organizacja w drugim, ale tylko w drugim dniu zawodów, wszystko to sprawiło, że zagranica będzie miała o nas pojęcie jako o nowicjuszach z wielkiemi ambicjami, na których wypełnienie sił nie zawsze starcza.

Na tem jednak kończy się owa błyszcząca zewnętrzna strona medalu. Strona odwrotna jest znacznie ciemniejsza.

Zaproszenia zawodników zagranicznych szły wbrew przepisom międzynarodowym, drogą bezpośrednią, aby tylko P. Z. L. A. nie położył pod niemi swej pieczątki. Dopiero zwrot paru listów przez zagraniczne związki państwowe zmusił organizatorów do podporządkowania się przepisom.

Komisja sędziowska nie umiała łapać czasów, a starter puszczał zawodników fatalnie. Podczas tego na trybunach siedzieli sędziowie rutynowani (zamiejscowi).

Mimo interwencji zawodników nie poproszono ich na boisko. Przeciwnie, delegat P. Z. L. A. wskutek ciągłych scysji zmuszony był opuścić komisję sędziowską.

Ale to nie wszystko. Samowładny organizator zawodów dr. Polakiewicz ani pracą, ani zasługami „podzielić się nie chciał z nikim.

Zadaniu swemu nie podołał. Nie chcemy już wyliczać wszelkich braków organizacyjnych (hotele, brak programu dnia, zupełny brak punktualności i t. d.) chcemy tylko podkreślić, że skandaliczne niewywiązanie się z zobowiązań finansowych wobec zawodników polskich (przyjezdnych) zostało stwierdzone nietylko przez zainteresowanych, lecz i przez cały Lwów sportowy. Vice-prezydent Stahl osobistą interwencją załagodził wreszcie konflikt.

Jeżeli wyciągamy nazewnątrz te sprawy, to by obronić stanowisko zawodników polskich, którzy w trzecim dniu zawodów nie wyszli początkowo na boisko.

Mamy nadzieję, że te wszystkie „cienie" zawodów lwowskich będą poważną nauczką dla miejscowych kół sportowych, które organizację przyszłych podobnych imprez przekażą w bardziej odpowiednie ręce.



Z ZAWODÓW MIĘDZYNARODOWYCH WE LWOWIE

Od lewej: finał biegu 100 mtr. Schlösske, Sikorski, Fluck, Kasperkiewicz; Weilheim (A.), winszuje zwycięstwa Trossbachowi w biegu 110 mtr. płotki; Vohralik (C.) prowadzi bieg 3 klm., tuż za nim Szerb (W.) i Freyer



SZEPES (Węgry)
rekordzista w rzucie oszczepem



BARSY (Węgry)
mistrz w biegu 400 mtr.

Pogrom rekordów polskich

na zawodach K. S. Warszawianki

Dobrą myśl miała Warszawianka, wstawiając do programu swych międzyklubowych zawodów konkurencje nie klasyczne, rzadko stosunkowo biegane, w których rekordy stały poniżej możliwości zawodników polskich i nawet kompromitowały naszą lekką atletykę.

To też w czwartek dn. 16 b. m. tabela rekordów P. Z. L. A. uległa gruntownej zmianie, mimo, że obsady sztafet nie były najlepsze, a i biegi nie zgromadziły na starcie elity zawodników stołecznych.

Na prawdziwie europejskim poziomie stał jedynie bieg na 200 mtr. przez płot. Wspaniałe warunki atmosferyczne i terenowe, w połączeniu z doskonałą formą Kostrzewskiego wykreśliły z tabeli wynik lwowski i wpisały nań nowy, jeszcze doskonalszy 26.2. Korolkiewicz może zapisać na swe dobro też czas znakomity, równy dawnemu rekordowi — 26.5. Należy jedynie żałować, że brak dostatecznej ilości płotków, nie pozwolił obu płotkarzom zmierzyć się ze sobą; walka między niemi zrodziłaby napewno wynik jeszcze lepszy. W trzecim przedbiegu Jaworowski (A. Z. S.) osiągnął czas 28.4.

Bieg na 500 mtr. przyniósł łatwe zwycięstwo Korolkiewiczowi II (Polonia) nad jedynym, zresztą mało niebezpiecznym przeciwnikiem Karczewskim. Od startu do mety prowadzi polonista i przerywa taśmę w czasie 1:8.6 o 2.2 sek. lepszym od rekordu Rotherta. Wynik ten powinien być jeszcze obniżony do 1:6 — 1:7 przez specjalnie do tego powołanych — Kostrzewskiego, Rotherta, Weissa.

Sztafetę 4 x 200 mtr. wygrywa o 4 mtr. A. Z. S. Warszawa w składzie Weiss, Jaworski I, Kostrzewski, Kwaśniewski przed Warszawianką. Czas 1:34.3, bije rekord A. Z. S. Poznań prawie o 4 sekundy.

Sztafeta 100 x 200 x 300 x 400 mimo słabego składu A. Z. S-u (Jaworski, Weiss, Kostrzewski, Malanowski) kończy się pewnem zwycięstwem akademików w rekordowym czasie 2:3.4 s. o 8 mtr. przed Warszawianką.

W biegu pań na 800 mtr. p. Warecka (Warszawianka) ustanawia nowy rekord polski — 2:44.4 (o 1.2 sek. lepszy od dawnego). Była rekordzistka — Pichelówna zemdlała na 100 mtr. przed metą.

Jedyny punkt programu nieukoronowany rekordem — bieg 2 klm. przyniósł Forysiowi łatwe zwycięstwo nad Sarnackim, Bowbelskim, Wojciechowskim, Kratką i Hahnem. Czas 6 m. 2 s. słaby.

Kolarze zagraniczni w Łodzi

Międzynarodowe zawody Unionu

Pierwsze poważniejsze zawody kolarskie w r. b. w Helenowie zgromadziły na starcie dobre siły zagraniczne, prócz 30 kolarzy miejscowych. Zjawili się: Włoch Carli, który jest stałym towarzyszem takich asów jak Zanaga, Girardengo i Giorgetti, Austrjak Franz Kaletta, najlepszy jeździec za motorami nad modrym Dunajem i znany już w Łodzi Erxleben (Niemcy).

Zawody rozpoczął bieg „Omnium", w którym kolarz musi sprostać trzem warunkom, wytrzymałości, zręczności i szybkości. Bieg wygrywa Schmidt na przestrzeni 400 mtr. w czasie 27.4 sek. z 5-ma punktami, 2) Zybert. Demifond I. 4000 mtr. z 3 finiszami. Po zaciętej walce pierwsze miejsce zdobył dobrze zapowiadający się Kalkbrener 8 punktami przed Milsteinem i Weissem.

Ciekawie wypadł „bieg prześladowania" „Omnium" dla sprinterów na przestrzeni nieokreślonej, gdyż po 10 min. decyduje kolegjum sędziów o wyniku: 1) Schmidt, 2) Zybert, 3) Brauer.

Pierwsze dystansowe zawody za motorami na 10 klm. wygrał Erxleben w czasie 10 min. 26 4/5 sek., mając przewagę na finiszu 40 mtr. nad Burnem, 390 mtr. nad Carlim i 600 mtr. nad Kaletą.

Drugi wyścig dystansowy za dużymi motorami na przestrzeni 20 klm. wygrywa również Erxleben, czas 20 min. 35 sek., przyczem Burno przybył do mety o 10 metrów w tyle. Trzeci Carli o 600 mtr. w tyle.

Ostatni wyścig dystansowy za dużymi motorami na przestrzeni 40 klm. dał wyniki: po 10 klm. pierwszy Kaleta, czas 10 m. 43 2/5 sek., drugi Carli w tyle o 10 mtr., trzeci Burno w tyle o 180 m., czwarty Erxleben w tyle o 210 m.; po 20 klm. pierwszy Burno, czas 21 m. 2/5 sek., drugi Carli w tyle o 30 mtr., trzeci Erxleben w tyle o 60 m. i czwarty Kaleta w tyle o 450 m.; po 30 klm. pierwszy Burno, czas 31 m. 22 4/5 sek., drugi Carli w tyle 350 m., trzeci Kaleta o 710 m., czwarty Erxleben w tyle 4800 m.

Erxlebenowi dwa razy, na 52 okrążeniu toru i na 56 okrążeniu toru „nawala kicha". W pierwszym wypadku zmienia rower i natychmiast z błyskawiczną szybkością odrabia zaległość, ale pech go prześladuje i w 56 okrążeniu znów pęka kicha.

Rezultat biegu 1) Burno, czas 41 m. 44 4/5 sek., 2) Carli 800 m. w tyle, 3) Kaleta 1100 m. w tyle, 4) Erxleben 4400 m. w tyle (2 wypadki).

Organizacja zawodów, jak zwykle, bez zarzutu.

Nowa porażka mistrza Polski

Hasmonea — Pogoń 2:1 (0:1)

Pogoń: Sobociński, Giebartowski, Hanke, Fichtel, Deutschmann, Słonecki, Batsch, Kuchar, dr. Garbień, Szabakiewicz.

Hasmanea: Grünberg, Redler, Birnbach, Schneider, Wolfsthal, Fleischer, Hibel, Steuerman, Goldstaub, Mahler, Urich.

Fortuna kołem się toczy. A szczególnie w piłkarstwie. Nie tak dawno jeszcze Pogoń w wspaniałym stylu uporała się z Hasmoneą, bijąc ją łatwo w stosunku 7:1. Niedociągnięcie natury formalnej, wstawienie nieuprawnionego gracza w niwecz obróciło piękny dorobek. Zarząd Ligi nakazał ponowną rozgrywkę i... pewne, w dzisiejszej sytuacji tak cenne dla Pogoni punkty, poszły z dymem.

Pogoń przedstawiała się bardzo słabo i zarówno jako całość, tak i w poszczególnych linjach ustępowała przeciwnikowi, grającemu bardzo ambitnie i z zapałem do ostatniej chwili.

W szeregach mistrza Polski zadowolić mógł właściwie tylko Wacek Kuchar, Hanke, Deutschman i po części Sobociński w bramce, któremu dzisiaj brak jeszcze rutyny i pewności dzięki czemu zawinił pierwszą bramkę. Fatalnem błędem było wstawienie Giebartowskiego. Bardzo wiele pozostawiała również do życzenia gra Fichtla.

Hamonea zwycięstwo swe ma do zawdzięczenia przedwszystkiem b. dobrej grze pomocy, która nietylko sparaliżowała przeciwnika, ale też stworzyła silną podstawę operacyjną, przy której poparciu bezbarwny dotychczas napad zdobywał się na wcale udatne akcje.

Obrona Hasmonei Redler — Birnbach ma już ustaloną markę, która i tym razem nie przyniosła wstydu. Bramkarz Grünberg wywiązał się całkowicie ze swego odpowiedzialnego zadania.

Debjut pełnego werwy Goldstauba na pozycji kierownika napadu wypadł wcale udatnie. Doskonałego pomocnika miał w Mahlerze, mniej widocznym był natomiast Steuerman. Hibel na prawem skrzydle lepszy od Uricha grającego na lewej stronie.

Przebieg gry wykazał początkowo dużą przewagę Pogoni, która już w pierwszej minucie przyniosła jej pierwszy punkt, zdobyty przez Kuchara przy współudziale Birnbacha.



PLACEK
jeden z czołowych łódzkich kolarzy torowych

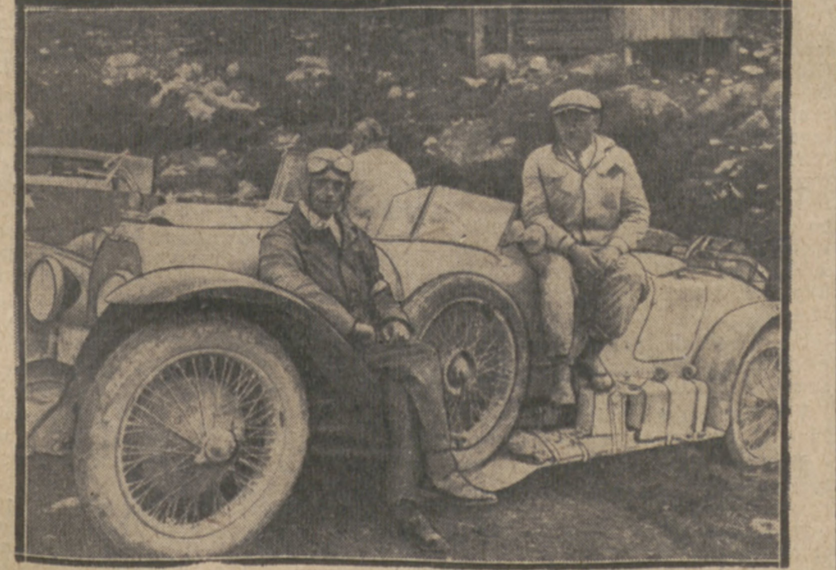
W drugiej minucie po pauzie z podania będącego w świetnej formie Schneidra wyrównuje główką Mahler; bramkę tę musi na swe konto zapisać bramkarz Pogoni.

32-ga minuta przynosi rozstrzygnięcie: strzał Goldstauba dobija znów Mahler. Moment ten, mimo że wznieca w Pogoni zapał ofensywny, decyduje o utracie przez mistrza Polski dwu dalszych punktów.

Sędzia p. Łaba z Krakowa, jak zwykle b. słaby.

VI-ty Raid międzynarodowy

Automobilklubu Polski



ZWYCIĘZCA RAIDU P. STANISŁAW SZWARZSTEIN Z KRAKOWA

Zdjęcie powyższe przedstawia zwycięzcę tegorocznego międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski p. Stanisława Szwarzsteina, członka krakowskiego klubu automobilowego, który na własnym samochodzie Austro-Daimler, typ A. D. M. Sport Torpedo ukończył raid z rekordową ilością 41 pkt. dodatnich i zdobył nagrody: Komisji Sportowej A. P., prezesa A. P., „Przeglądu Sportowego", świec Champion, oleju F. E. Mol, Śląskiego Klubu Automobilowego, oraz plakietę Automobilklubu Polski.

Drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej przypadło w udziale triumfatorowi raidów z lat 1923 — 4 — 5 członkowi A. P. inż. Henrykowi Liefeldtowi, który jechał na maszynie firmowej Austro-Daimler, typ A. D. 11. Sport Torpedo i zdobył 38 pkt. dodatnich.

Trzeci wóz Austro-Daimlera, typ Limousine, kierowany przez hr. Adama Potockiego z powodu zasłabnięcia kierowcy musiał w Katowicach odstąpić od konkurencji.

Wspaniały sukces samochodów Austro-Daimler, wobec wyjątkowo licznej i poważnej konkurencji 24 maszyn pierwszorzędnych fabryk, jest najlepszym dowodem sprawności i wytrzymałości zwycięzkich wozów Austro-Daimlera.

Trzecie miejsce z wiele już skromniejszą ilością (13) punktów dodatnich zajęła Lancia, kierowana przez p. Rippera, 4-te, 5-te i 6-te zespół Chryslerów, kierowany przez pp. Hahna, Bitschana i Swobodę (12, 11 i 10 p. dod.), 7-me—Hotchkiss, kierowany przez kierowcę francuskiego p. Vassele (8.8 p. dod.), 8-me, 9-te i 10-te zespół Fiatów i t. d. i t. d.

Nagroda M. S. Wojsk. za regularność jazdy przypadła w udziale inż. Richterowi na Tatrze, a M. R. Publ. dla samochodu polskiego—maszynie Centralnych Warsztatów Samochodowych (C. W. S.), kierowanej przez inż. Rayskiego.

Uczestnicy raidu w ciągu 6-ciu dni przebyli około 2,500 klm. wzdłuż marszruty: Warszawa — Bydgoszcz — Gdynia — Poznań — Katowice — Zakopane — Lwów, gdzie raid ukończono w dniu 10 b. m.

Niespodziewany sukces Polonii

Warszawianie zwyciężają Ł. K. S. 4:3 (2:0)

Polonia: Gross; Miączyński, Bułanow II; Tupalski, Loth I, Loth IV; Zimowski, Jelski, Emchowicz, Kogut i Hamburger. Ł. K. S.: Sobociński; Cyll, Gałecki; Gosławski, Trzmiela, Jasiński; Durka, Sowiak, Miller, Feja i Śledź.



ZYBERT
jest obok Schmidta najwybitniejszym sprinterem Łodzi

Polonia przyjechała, jak ogólnie przypuszczano, po pewną przegraną, wyjechała zaś z dwoma cennemi punktami, zdobytemi na drużynie, która po raz pierwszy przegrywa w r. b. na własnem boisku. Mistrz stolicy zmienił się od zeszłego roku nie do opisania na niekorzyść. Jedynie obrona pozostała dobra, a w ataku stosunkowo najlepszym był Zimowski. Naogół Polonia mimo zwycięstwa nie zaimponowała Łodzi; ił tylko ambicją i szybkością przewyższała miejscowych.

Natomiast Ł. K. S., aczkolwiek grał o wiele lepiej, i po utracie bramek dążył ostro do wyrównania, przegrał zawody, bo napastnicy nie strzelali.

Po zawodach zdarzył się przykry wypadek: „sportowcy" z galerji, nie mogąc znieść porażki swej ulubionej drużyny, pragnęli popełnić samosąd na graczach Polonii i na p. Ziemiańskim, który te zawody prowadził. Skończyło się jednak „tylko" na kilkunastu kamieniach, wobec zdecydowanej postawy będących na zawodach wojskowych oraz graczy Ł. K. S-u.

Zawody toczą się w pierwszej połowie pod znakiem przewagi Ł. K. S-u, czasami przechodzącej w formalne duszenie przeciwnika. Ale impotencja strzałowa ataku czerwonych pozwala gościom wyjść cało z opresji. Natomiast P. energicznie prowadząc sporadyczne ataki, strzela pierwszą bramkę przez Emchowicza z pięknej centry Zimowskiego.

Po 30 min. gry 21 graczy stłoczonych jest przed świątynią Grossa, lecz ciągłe wózkowanie nie daje wyrównania. W 40 min. wskutek błędu lewej strony Ł. K. S-u Zimowski wybiega i centruje, a Kogut strzela: 2:0 dla Polonii.

W drugiej połowie gra się wyrównuje zupełnie, goście grają z wiatrem, mając za sobą słońce. Już w 1-ej min. Feja zdobywa pierwszą bramkę, lecz niedługo potem Kogut szpicem ustanawia rezultat 3:1. Gra staje się ciekawą i żywą. Ł. K. S. pragnie wyrównać, co też mu się udaje przez Sowiaka i Feję.

Równorzędna w tym okresie gra obu drużyn daje moc emocji widzom, wreszcie przed końcem Kogut wykorzystuje zamieszanie podbramkowe, wjeżdża z piłką do bramki i Ł. K. S. niechwalebnie został pobity. Publiczności 3,000 osób.

Spółdzielnia uczniowska gimn. T. Zana w Mołodecznie składa na fundusz Freyera zł. 11 i wzywa młodzież szkolną Polski, aby poszła w jej ślady.



DWIE REKORDOWE SZTAFETY A. Z. S.

4 x 200 mtr.: Weiss, Jaworski II, Kostrzewski, Kwaśniewski 1. „szwedzka" Jaworski II, Weiss, Kostrzewski, Malanowski



TRZEJ NOWI REKORDZIŚCI

Korolkiewicz (Pol.), Warecka (Warsz.) i Kostrzewski (A. Z. S.) ustanowili rekordy polskie, o czem piszemy obszerniej wyżej

Po turnieju jeździeckim w Łazienkach

Co mówi o jego poziomie sportowym i organizacyjnym rtm. Adam Królikiewicz

Wielka impreza hippiczna, międzynarodowe konkursy w Łazienkach, należą już do przeszłości.

Poniżej dzielimy się z czytelnikami ogólnem omówieniem zawodów w wywiadzie, udzielonym nam przez rtm. Królikiewicza, jednego z twórców naszej wysokiej klasy hippicznej i czołowego jeźdźca polskiego.



KRUSZEWSKI (Warszawa)

Przedewszystkiem pytamy o jego zdanie, co do samego stadjonu?

— Jeżeli chodzi o miejsce, w którem znajduje się nasz nowowybudowany stadjon, to uważam je za najpiękniejsze w Europie. Jest on daleko większy od torów hippicznych Rzymu, Nicei, Lucerny itd. Nie jest szablonowym stadjonem, stanowi część wspaniałego parku Łazienkowskiego, posiada teren łączący się w naturalny sposób z otoczeniem. Zaimponował wszystkim cudzoziemcom, którzy byli obecni na zawodach.

— Czem tłumaczy pan sobie słaby udział zagranicy?

— Zapóźno zawiadomiono zaproszone państwa i termin naszych zawodów nie był uzgodniony z terminami zawodów w Madrycie, Rzymie, Brukseli i Londynie. Poza tem zagranica, znając wysoki poziom naszej jazdy konkursowej i nie orjentując się dokładnie w warunkach zawodów, bała się zupełnego „zgnębienia" swoich jeźdźców. Woleli oni pojechać tam, gdzie warunki są im znane od lat i wiedzą czego się spodziewać.

— Jakie jest zdanie pana o drużynie francuskiej i węgierskiej?

— Najlepsi jeźdźcy francuscy pojechali do Madrytu i zarezerwowali się na Londyn. Są nimi: Chave, Bizard, Laissardiere. Z tych, których przysłano do nas, najlepszym jest Battisteli, Foulongue w Ameryce w zeszłym roku wygrywał niejednokrotnie, gdyż miał wówczas doskonałe konie. Dwaj pozostali występowali już nieraz w konkursach międzynarodowych i i wchodzili w skład francuskiej drużyny nicejskiej.

Jeżdżą oni na bardzo długich wodzach i dlatego konie często im odmawiają na przeszkodach. Konie francuskie naogół bardzo dobre, wypracowane są bez zarzutu. Jeźdźcom brakuje jednak zgrania z niemi. Z Węgrami sprawa przedstawia się inaczej. Konie mają równie dobre, jak Francuzi, są jednak słabymi jeźdźcami.

Od 1924 r., kiedy widziałem ich po raz pierwszy w Lucernie, nie zrobili żadnych postępów, Używają odwrotnie, niż Francuzi, za krótkich wodzów. To też obserwując ich w skoku, czuło się wyraźnie, że wstrzymują wskutek tego konie, nie dając im niezbędnej swobody przy braniu przeszkody.

— Może zechciałby pan powiedzieć nam coś o stronie organizacyjnej zawodów? Zdanie pana, jako uczestnika, będzie bardzo miarodajne w tej sprawie.

— Według mnie, organizacja stała na bardzo wysokim poziomie, pomimo, że były to pierwsze tego rodzaju konkursy w Polsce. Jeden mam tylko zarzut, według mnie poważny, co do systemu startowania. Mianowicie jeźdźcy, biorący udział w zawodach, wycofywali zgłoszone konie w czasie trwania konkursu. Jest to według mnie niedopuszczalne! Nigdzie zagranicą nie jest to praktykowane! Tam, jeżeli jeździec bez należytego usprawiedliwienia wycofuje konia w czasie trwania konkursu, zostaje zdyskwalifikowany na cały czas zawodów.

— Czem pan tłomaczy swoje, słabsze, niż zazwyczaj, wyniki osiągnięte tym razem?

— Mam młode konie, które dopiero debjutują. Dream'a (wł. pułk. Głogowskiego, który wskutek wypadku nie trenował go od półtora roku) wziąłem do wypracowania na 10 dni przed konkursami nicejskiemi. Druga klacz młoda (specjalnie do skoków) również jest nieotrzaskana z konkursami. Nic też dziwnego, że nie mogę narazie osiągnąć na nich takich wyników, jak dawniej.

— Jak się przedstawia wyjazd polskiej drużyny do Londynu?

— Udział naszej ekipy w stolicy Anglji stał się dla nas niespodzianką, gdyż został zdecydowany dopiero 6 czerwca. W Londynie spotkamy się z drużynami, które będą miały wypoczęte konie. Wskutek tego będziemy startować w gorszych warunkach, co może nie wpłynąć dodatnio na wyniki.

J. U. R.



WŁ. KUCHAR (Lwów)

PUHAR DAVISA

Rozgrywki o puhar Davisa zrobiły w strefie europejskiej znowu krok naprzód.

Ukończone w dniu 12 czerwca ćwierćfinały wyeliminowały z dalszych rozgrywek Belgję, Indje, Niemcy i Włochy, tak, że w walkach półfinałowych spotkają się: w Paryżu Południowa Afryka z Francją i w Pradze Danja z Czechosłowacją.

Trudno jest przewidzieć w tej chwili kto wyjdzie zwycięsko z tych spotkań. Tradycje każą przypuszczać, że Francja upora się z doskonałymi graczami Południowej Afryki: Condonem, Spencem i Raymondem. Z drugiej strony blade zwycięstwo Francji nad Włochami (3:2) mówi nam, że kandydatka na pogromczynię Ameryki, nie jest w najlepszej formie i niespodzianki w spotkaniu z Poł. Afryką nie są wykluczone.

Walka Danji z Czechosłowacją, ze względu na wysoką klasę Duńczyków (Ulrich, Petersen), przewyższająca poza Koželuhem klasę czeską, wyłoni jako przypuszczalnego zwycięzcę Danję. Koželuh wygra pewno oba swe mecze. Jeżeli doublowi—Koželuh, Zemla lub Rohrowi w grze pojedyńczej uda się choć raz pokonać znakomitych Duńczyków, co jest mało prawdopodobne, wówczas Słowianie dojdą do finału. Byłoby to w każdym razie zwycięstwo niespodziewane, możliwe jedynie ze względu na własną publiczność.

Belgja, która niedawno pokonała w miażdżącym stosunku 5:0 Polskę, uległa w Pradze bezapelacyjnie Czechom w stosunku 4:1. Punkt honorowy dla Belgów uratował doskonały Washer, bijąc bez trudu Rohrera 6:4, 7:5, 6:3. Natomiast Koželuh jeszcze raz dowiódł swej najwyższej klasy, wygrywając z leworękim Belgiem po nader ciężkiej pięcio-setowej walce. W pierwszych dwu setach Czech jest zdeprymowany, to też Washer wygrywa je bez trudu 6:2, 6:3. Dopingowany przez publiczność, mimo stanu 5:3 na swą niekorzyść Koželuh zdobywa się na wysiłek i zdobywa set trzeci 7:5. Gry ostatnie zmieniają zupełnie układ sił. Teraz Washer jest zdeprymowany, zbyt burzliwym udziałem publiczności w meczu, a Koželuh to wykorzystuje i zwycięża 8:6, 6:0.

Bosford uległ Koželuhowi 3:6, 2:6, 4:6, a Rohrerowi 2:6, 2:6, 6:4, 4:6. W grze podwójnej para Koželuh, Zemla pokonała nie bez walki parę Washer, Botsford 8:6, 10:8, 6:4.

Niemcy, które były niemal pewne swego zwycięstwa nad Poł. Afryką zawiodły się dotkliwie w swych nadziejach. Znakomici Afrykanie, którzy tak korzystnie wyróżnili się na mistrzostwach Francji, nie spotkali skutecznego oporu w Berlinie i zwyciężyli 4:1. Honorowy punkt zdobył Moldenhauer, bijąc najsłabszego z przeciwników Condona 4:6, 6:3, 6:3, 3:6, 6:4. Spence wygrał oba spotkania pojedyńcze z Froitzheimem 4:6, 6:4, 6:3, 7:5 i z Landmannem 6:3, 6:8, 6:4, 1:6, 6:2. Raymond zwyciężył Landmanna 6:4, 6:2, 6:4, a w grze podwójnej wraz z Condonem — Kleinschrotha, Landmanna 7:5, 6:4, 9:11 6:3.

Danja bez trudu wyeliminowała Indje w stosunku 5:0. Ulrich zwyciężył Fyzee 1:6, 6:3, 9:7, 10:8 i Prasadę 7:5, 6:4, 6:4. Petersen pokonał Fyzee 6:0, 6:2, 6:4, a Prasadę 6:4, 6:4, 6:3. Wreszcie Ulrich, Petersen zwyciężyli Prasadę i dr. Fyzee.

Najbardziej sensacyjnym był wynik meczu Francja — Włochy 3:2. De Morpurgo okazał się w nadzwyczajnej formie, a w spotkaniu z pogromcą Tildena — Lacostem, zmusił mistrza Francji i Ameryki do dania z siebie wszystkiego. Rezultat tego heroicznego meczu brzmi: 2:6, 6:0, 6:2, 0:6, 6:1. Trzecia rakieta Francji Cochet uległ natomiast doskonałej grze Włocha w stosunku 5:7, 7:5, 7:5, 7:5. De Stefani w grze pojedyńczej był łatwym orzechem do zgryzienia dla rakiet francuskich; uległ on Lacostowi 2:6, 0:6, 1:6, 3:6, a Cochetowi 1:6, 3:6, 3:6. Natomiast w grze podwójnej wraz z de Morpurgo pokonał on mistrzowską parę Francji — Cochet, Brugnon 6:4, 6:4, 6:4.

KOLARSTWO

Girardengo, najznakomitszy kolarz włoski pokonał w Turynie w meczu „Omnium" Holendra Van Kempena w stosunku 2 zwycięstw (doganianie i 6 klm. za motorami) do jednego (sprint).

Michard i Brunier mistrzowie Francji w biegach krótkich i za motorami w spotkaniu ze swymi najgroźniejszymi konkurentami odnieśli znowu zwycięstwa, potwierdzające ich tytuły. Michard pokonał Faucheux, Schillesa i Cugnota. Brunier — Paillarda, Breau i Maronniera.

Mistrzostwo Holandji dla sprinterów zakończyło się zwycięstwem Moeskopsa przed G. Leenem, Jaap Meyerem i Van Nekem. Bieg na 25 klm. wygrał Van Nek przed W. Leenem i Willemsem. W biegu szosowym (200 klm.) zwyciężył niespodziewanie młodziutki Franssen w czasie 6:21:38 przed Rooyem i Van den Berghiem.

6-godzinny bieg amerykański został rozegrany w Paryżu i przyniósł zwycięstwo parze Faudet — Marcillac (241 klm. 990 mtr. — 24 pkt.) przed Urago—Bocardo i Pagnoue — Putreis. Bracia Van Kempen kończyli na ósmem miejscu.

Wielka nagroda niemiecka dla stayerów stała się łupem Möllera, który przebył 100 klm. w 1 g. 25 m. 27.2 sek., bijąc Dederichsa, Krewera, Linarta i Bauera.

W Dreznie odbyły się zawody dla stayerów o nagrodę „złote koło", zakończone zwycięstwem Krewera (w 1 godzinę 76.850 mtr.) przed Maronnierem, Lewanowem, (który po wypadku powrócił już do zdrowia) i mistrzem świata Linartem.

W Elberfeldzie w biegu na 100 klm. (2 przedbiegi po 50 klm.) zwyciężył Sawall Miquela i Möllera.

We Wrocławiu w biegu sprinterów Frankenstein pobił Van Neka, Hahn, Baileya i Knappego.

Oszmella pokonał w meczu „Omnium" Kauffmanna, Frickego i Rütta.

Bieg szosowy przez Turyngję zakończył się zwycięstwem Zanagi (Włochy) w czasie 9:42.13 przed Bellonim, Suterem; Linari wycofał się wskutek wypadku.

Rekordowego szantażu sportowego dopuścił się sokół czeski Spacek, celem zdobycia wyznaczonej za przepłynięcie kanału La Manche nagrody 150 tysięcy k. cz. Udał się on do Calais i po trzech dniach powrócił do Paryża, ogłaszając oficjalnie, że przebył La Manche w rekordowym czasie 10 g. 45 m. Ponieważ dzienniki francuskie nie otrzymały z Duvru żadnej wiadomości o wylądowaniu tam jakiegoś pływaka, opowiadanie Spacka wzbudziło podejrzenia. Istotnie śledztwo, przeprowadzone w Calais stwierdziło, że Spacek trzy dni przesiedział w hotelu, podrobił zaświadczenia o pokonaniu La Manche i przedstawił je w poselstwie czeskiem, które mu uwierzyło i wiadomość o nowym rekordzie podało do prasy. Historja smutna, ale prawdziwa i niestety dość często się zdarzająca.

Najlepsza pływaczka na piersiach w Europie Baron (Holandja) pobiła w Duisburgu rekordzistkę Niemiec p. Ernens w czasie 1:37.8. Na 100 mtr. st. dow. Baron uległa p. Ernens w czasie 1:18.4 o 0.1 sek. Na 100 mtr. nawznak osiągnął Kuppers 1:14.4.

PIĘŚCIARSTWO

Sammy Mandel, mistrz świata wagi lekkiej, broniąc swego tytułu w walce z Steve Adamsem, uderzył go w czaszkę tak nieszczęśliwie, że Adams po 15 minutach umarł. Jak się później okazało, śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia kręgosłupa, spowodowanego upadkiem na deski ringu po ciosie Mandla. Mistrz świata został uwolniony od wszelkiej odpowiedzialności.

Diener pokonany niedawno przez Phil Scotta, spotkał się z Breitensträterem, którego gwiazda mocno już zbladła. 10-rundowe spotkanie przyniosło zwycięstwo na punkty Dienerowi. Tego samego wieczoru Haymann znokautował Anglika Benneta, Sahm (w. średnia) zwyciężył na punkty murzyna holenderskiego Joe Ralpha. W tej samej wadze Piet Hobin (Belgja) osiągnął wynik nierozstrzygnięty z Kündigiem.

Wagener, mistrz Niemiec wagi ciężkiej, znokautowany został w 4 rundzie przez francuskiego boksera Marcel Nillesa.

Morio Bosisio, mistrz Europy wagi półśredniej bronił z powodzeniem swego tytułu przed Holendrem—Van Vlietem. Włoch zwyciężył na punkty w 15-rundowej walce.

Erminio Spalla, mistrz Włoch wagi ciężkiej został pokonany na punkty przez Francuza Givernyego, a w parę dni potem przez Włocha — Boschiego.

Dempsey ma się spotkać między 15 lipca a 1 sierpnia z Johnnym Risko. Ex-mistrz świata trenuje obecnie zapamiętale i znajduje się w świetnej formie.

Andre Routis, mistrz Francji wagi piórkowej uległ na punkty Amerykaninowi Glickowi.

Laffineur, doskonale zapowiadający się bokser francuski wagi półśredniej pokonał w Ameryce na punkty Aredmana i wskutek tego wyzwał nowego mistrza świata — Joe Dundee.

Tiger Flowers, ex-mistrz świata wagi średniej pokonał na punkty doskonałego Huffmanna.

Fidel la Barba, mistrz świata wagi najlżejszej znokautował w 10 rundzie W. La Morte.

Ted Kid Lewis, który tak znakomicie przygotował ekspedycję węgierską do mistrzostw Europy w Berlinie, objął treningi związku brandenburskiego w Berlinie. Jego kontrakt z Węgrami został zerwany, ponieważ dowiedziono mu, że usiłował zrobić zawodowcami swych najlepszych uczniów: Kocsisa, Balasza i Gełba.

Międzynarodowy turniej tennisowy w Berlinie był triumfem młodego gracza czeskiego Menzla, który wyeliminował Spenca (Poł. Afr.) i Rahego, a w półfinale uległ Hannemannowi 1:6 i z powodu przemęczenia gry nie skończył. Duńczyk Petersen zwyciężył Froitzheima (4:6, 10:8, 6:3), Landmanna (6:2, 6:2), nie mógł jednak rozegrać spotkania finałowego z Hannemannem z powodu wyjazdu na mecz z Indjanami o puhar Davisa.

W grze pojedyńczej pań p. Friedleben pokonała w finale p. Kallmeyer 6:1, 6:2.

W grze podwójnej pań p. Friedleben pokonała w finale p. Kallmeyer 6:1, 6:2.

W grze podwójnej panów para poł.-afrykańska Condon — Raymond zwyciężyła w finale parę Kahrlug — Rahe 3:6, 6:4, 6:2, 11:9.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ

Rapid, który ostatnio znajdował się w doskonałej formie i był poważnym kandydatem na mistrza, przegrał z W. A. C-em w stosunku 1:4 i musiał swe nadzieje na tytuł definitywnie pogrzebać. Wszystkie bramki dla W. A. C-u strzelił znakomity lewoskrzydłowy Huber. Leader mistrzostw Admira pokonała coprawda Austrję 2:0, lecz forma, w której to zrobiła, była słaba i jedynie impotencji strzałowej ataku Austrji zawdzięcza Admira ten rezultat. B. A. C. z łatwością wygrał ze słabiutkim Rudolfshüglem 4:0. O mistrzostwie zadecyduje spotkanie Admira — B. A. C.

Węgry zadały Francji w meczu międzypaństwowym rozegranym w Budapeszcie katastrofalną klęskę 13:1 (6:0). Francuzi zawiedli całkowicie i mimo że tyły Węgrów były słabe, raz jeden tylko zdołali umieścić piłkę w siatce gospodarzy. Natomiast atak Węgrów grał konkursowo, a dzięki defensywnej grze pomocy i obrony Francji, gościł bez przerwy pod jej bramką. Cottenet, bramkarz gości, grał dobrze, a z trzynastu strzelonych bramek mógł obronić conajwyżej jedną. Bohaterem ataku węgierskiego był Takacs, który sam strzelił 6 bramek. Dzielnie sekundowali mu Kohut (2), Orth (2) i Skwarek (2). Jedna bramka padła z samobójczego strzału, obrońcy Rolleya. Sędziował Retschury (Wiedeń).

Mistrzostwo Niemiec w piłce nożnej przypadło po raz czwarty w udziale słynnej drużynie I. F. C. Nürnberg. W spotkaniu finałowem rozegranem z Herthą przed 45.000 publicznością w Berlinie mistrzowska drużyna miała przewagę, zwłaszcza w drugiej połowie i wygrała zasłużenie 2:0. Pierwszą bramkę strzelił znakomity środek pomocy, Kalb, drugą Trag.

Z powodu brutalnej gry Trag został na 15 minut przed końcem wykluczony. Hertha nie wykorzystała rzutu karnego, obronionego znakomicie przez Stuhlfauta.

Danja — Holandja, mecz międzypaństwowy rozegrany w Kopenhadze, zakończył się wynikiem 1:1. Bramki strzelili: dla Danji — Hausen, dla Holandji Elring. Z dotychczas rozegranych 8 spotkań, każde z państw wygrało po trzy, a dwa dały wynik nierozstrzygnięty.

Szwecja pokonała w Sztokholmie w spotkaniu międzypaństwowem Finlandję w stosunku 6:2 (2:0).

Arsenal (Kair), egzotyczna drużyna z Egiptu zaczyna grać coraz lepiej. W Szwajcarji osiągnęła z Servette wynik 2:2, z F. C. Biel — 7:7. Uległa po ciężkiej walce Nordsternowi (Bazylea) w stosunku 0:1.

Sparta pokonała w Pradze Viennę 3:1 (2:0). Wyróżniła się obrona (Rainer i Blum) i pomoc wiedeńczyków. U Czechów napastnicy Silny i Sima.

Gradjanski pokonał w Zagrzebiu Simmering (Wiedeń) 2:1, a w drugim dniu osiągnął wynik 2:2.

W Niemczech poza finałem o mistrzostwo, wygranym przez I. F. C. Nürnberg, rozegrane zostały następujące ciekawsze spotkania: Kolonja — Bruksella 6:2, Drezno — Szczecin 3:2, Niemcy środkowe — Niemcy północne 6:4. Spotkanie o mistrzostwo okręgu południowo-wschodniego zakończyło się zwycięstwem Sportfreunde (Wrocław) nad S. V. 1906 w stosunku 5:0.

Slovan pokonał w Bukareszcie drużynę Fuldgerul w stosunku 1:0. Wskutek brutalnej gry Rumunów, 3 wiedeńczyków zniesiono z boiska.

Piłka nożna francuska, poza dotkliwą klęską, poniesioną w Budapeszcie, doznała dwu porażek w Paryżu. Nad Red Star Olympique triumfowali zawodowcy angielscy Swansea Town w stosunku 4:1. Nad reprezentacją Paryża — drużyna szkocka Motherwell 5:0. Swansea Town poprzednio z mistrzem Portugalji Benifica osiągnął zaledwie wynik 1:1.

Bern pokonał Zurych w meczu międzypaństwowym w stosunku 2:0.

W mistrzostwie włoskiem F. C. Turyn, niemal że pewny mistrz, doznał dotkliwej porażki od F. C. Genoa, w stosunku 1:3. F. C. Milano zabrał jeden cenny punkt kandydatowi na mistrza Bologni. Wynik spotkania 1:1.

Slavia, która bawi obecnie na tournee po Turcji zwyciężyła Galatę Serail w stosunku 4:1, uległa jednak teamowi Konstantynopola 1:3.

Sparta (Kladno), która uległa w miażdżącym stosunku Cracovii, pokonała jedną z najlepszych drużyn czeskich — Victorię Žižkov w stosunku 3:0.

ATLETYKA

Międzynarodowe zawody kobiece w Berlinie, (na które zaproszona była p. Konopacka) przyniosły naogół wspaniałe wyniki, między innemi 3 nowe rekordy światowe: 200 mtr.—Edwards (Anglja) — 25.6 s.; 80 mtr. przez płotki — Bredow (Niemcy) — 12.8 s.; oszczep — Hargus (Niemcy) — 37.57.5 m. Inne wyniki: 100 mtr. Edwards 12.8, 800 mtr. — Trickey (An.) 2:27.6. Skok wwyż 1) Weck (N.), 2) Hutt (An.), 3) Amthor (N.), 4) Cloupet (Fr.) wszystkie po 140.5. Skok wdal Gunn (Ang.) 5.27. Rzut dyskiem — Reuter 34.34; kulą — Mäder (N.) 10.71. Sztafeta 4 x 100 — Anglja 50.3, 2) Niemcy 51.2, 3) Francja 51.4.

W zawodach tych brały udział zawodniczki Anglji, Francji, Niemiec, Szwecji i Austrji.

Vintousky, doskonały tyczkarz francuski dwukrotnie ostatnio osiągnął 3.80.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Anglji zakończyły się istnym pogromem Włochów. 100 y. i 220 y. wygrał London w 10.2 i 22.6 sek. Pastorino (Wł.) był trzecim. 880 y. — Feger (Fr.) 2 m. 2 s., 2) Spencer (An.), 3) Counotto (Wł.). 1 mila ang. Berger (Fr.) 4:23.2, 2) Clark (An.), 3) Garavente (Wł.). 3 mile 1) Johnstone (An.) 15 m. 1 s., 2) Davoli (Wł.). W chodzie na 25 klm. zwyciężył Grech (An.) 2:10.56 przed Clarkem (An.) i Pavesim (Wł.).

Zawody w Oxfordzie przyniosły triumf Gabyego na 120 y. p. pł. w czasie 15 sek. i lorda Bourghleya na 220 y. p. pł. — 25.2. Rinkel wygrał 100 y.— 10.2, Brown 880 y. — 1:59.2, Leigh Wood — 440 y. — 50.2.

Niemcy znowu osiągnęły szereg pierwszorzędnych wyników: Petri pobił na 5 klm. rekord niemiecki, osiągając czas 15 m. 4 sek. Drugi Boltze miał wynik 15:15. Francuz Dolques zajął czwarte miejsce. Schuhmacher w skoku wdal osiągnął 7 mtr., bijąc Kochermanna o 2 cm. Na 400 mtr. nieznany zawodnik Neumann pobił w czasie 50.8 doskonałego Engelhardta. W biegu maratońskim zwyciężył Herger w czasie 2:51:6.8 sek.

W Budapeszcie Körnig wygrał 100 i 200 mtr. w czasie 10.6 i 22.4 sek., w sztafecie 4 x 100 mtr. zwyciężył Charlottenburg — 42.6 sek.

Próbę okrążenia wyspy Helgolandu przedsięwzięli, mimo burzliwej pogody Kemmerich i panna Jensen (Niemcy). Wynik był zupełnie sensacyjny: znakomity pływak Kemmerich wycofał się przed metą, natomiast p. Jensen po 3 g. 47 m. dopłynęła do celu.

Hellen Wills, znakomita tennisistka amerykańska pokonała w Londynie swą rodaczkę Ryan w stos. 6:2, 6:2.

Jutrzenka-Legja 5:4 (4:2)

Pierwsze zwycięstwo ligowe krakowian

Jeszcze raz sprawdz ło się przysłowie, że drużyny najsilniejsze przegrywają z najsłabszymi. Tu mieliśmy jednak czysto formalne dopełnienie tego przysłowia: wygrała drużyna ambitniejsza, mimo złej gry, podczas gdy Legja, mająca bezwarunkowo lepszych graczy, nie potrafiła opanować pola.

Legji oczekiwano w Krakowie z wielkiem zaciekawieniem. Przedewszystkiem zrob ł jej reklamę ostatni wynik na Śląsku. To też 2000 publiczności z górą było na boisku Jutrzenki. Niestety Legja zawiodła. Spodziewaliśmy się, że gracze Cracovi potrafią w nowej drużynie zaszczepić zalety Cracovii: lekkość i szybkość gry. Tymczasem pozostali oni doskonałymi graczami jako soliści, a najzupełniej nie potrafili podnieść poz omu drużyny.

Bez zastrzeżeń dobry był Adamowicz w bramce. Z czterech bramek, jakie puścił w drugiej połowie, nie mógł żadnej obronić. Obrona słaba. W pomocy Śliwa również słaby. Obaj skrzydłowi bardzo słabi, szczególnie Czech.

W Jutrzence stare błędy bez najmniejszej poprawy. Gra zupełnie nieprzytomna, techn cznie nieopanowana oprócz Krumholza, natomiast bardzo silna wola zwycięstwa i ambicja. To też wygrała Jutrzenka zasłużenie. Nie była to jednak gra kombinacyjna. W pomocy Grünberg dobry, Steigler, mimo, że jak zwykle grał nieprzytomnie, miał kilka dobrych momentów zwłaszcza pod koniec gry. Obrona w pierwszej połowie słabsza, w drugiej połowie grała dobrze. Meller w bramce dobry.

Skład drużyn: Legja: Adamowicz — Terlecki, Nowakowski — Amirowicz, Śliwa, Wójcik — Czech, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Krawuś. Jutrzenka: Meller — Balsam, Glücksman — Steingler, Grünberg, Barmherzig — Pitzele, Krumholz, Halpern,. Grünberg, Barmherzig. Sędzia p. Rosenfeld z Bielska dobry.

Jutrzenka zaczyna pod słońce. W 5 m. pada niespodziewanie pierwsza bramka dla Jutrzenki z ostrego i ładnego strzału Krumholza, z podania Grünberga.

Następuje szereg ataków Legji, która przez jakiś kwadrans przyciska bardzo silnie, zmuszając Jutrzenkę do rozpaczliwej obrony. W 10 m. i 17 m. wspaniałe strzały Ciszewskiego i Nawrota idą na out. Ciągle off side Nawrota przerywają grę i psują pozycje.

Dopiero w 38 m. udaje się Legji wyrównać z wolnego, strzelanego z linji karnej przez Łańkę. W dwie minuty później Łańko w pędzie dochodzi do strzału — Meller nie jest w stanie pod słońce zorjentować się w błyskawicznej akcji i druga bramka siedzi.

Po pauzie zaczyna Legja grę z przewagą wyraźną i już w 7 minucie strzela Ciszewski trzecią bramkę. W tej chwili mecz wydaje się pewnie wygrany dla Legji, która opanowuje pole w zupełności. W następnej jednak minucie Pitzele, grający rzeczywiście doskonale, przebija się przez obronę i wpół kryty przez Nowakowskiego, strzela. Adamowicz nie jest w stanie zatrzymać. Atak Jutrzenki zaczyna pracować z furją. W 12 m. przebijają się znowu, Grünbergowi udaje się wyrównać.

W 22 m. przebija się znowu Krumholz, strzela z bliska w poprzeczkę, a a Halpern w zamieszaniu umieszcza piłkę w siatce.

Jutrzenka prowadzi wśród niebywałych owacji publiczności. W 31 m. corner dla Jutrzenki. Piłka strzelona przez Pitzelego nie dochodzi do bramki, powstaje zamieszanie, które wykorzystuje Grünberg i strzela piątą bramkę. Legja bierze się bardzo ostro do roboty, a w 43 m. uzyskuje jeszcze jedną bramkę.

Wisła-Warszawianka 2:0 (2:0)

Jubileuszowe zawody drużyny stołecznej

Kultura sportowa społeczeństwa, drużyny, czy jednostki opiera się na tych samych podstawach co kultura towarzyska, umysłowa lub intelektualna. Człowiek posiadający pewne wymogi kulturalne, w każdej dziedzinie życia stawia sobie mniej lub więcej określone granice, poza które z własnej i nieprzymuszonej woli nie cofa się nigdy.

Człowiek kulturalny nie włoży do smokinga żółtych butów i miękkiego kołnierzyka, nie przeczyta złej książki, nie będzie obcował z ludźmi głupiemi i pustymi.

Podobne objawy obserwujemy w sporcie: kulturalny tennisista nie będzie grał zdartą lekką piłką, a lekkoatleta nie rzuci pękniętym dyskiem lub krzywym oszczepem.

W wymaganiach tych tkwi coś więcej, niż surowe piękno wewnętrzne. Poza momentem psychicznym, jaki daje człowiekowi obcowanie z rzeczą prostą i piękną, wchodzi tu w grę przedewszystkiem strona techniczna sportu: poziom jego jest tak wysoki, tak trudny do osiągnięcia, że każdy milimetr czy gram odgrywa rolę stanowiącą często o wyniku.

Prawd tych, znanych od wielu, wielu lat na całym świecie nie mogą jakoś zrozumieć i przyswoić sobie przedewszystkiem nasi piłkarze.

Tym nie potrzeba wiele: byle kawał pola bez większych przeszkód stałych, byle skóra opięta na pęcherzu i... mecz gotowy. Objaw ten widzimy niestety aż nazbyt często nie u jakichś tam klubików C czy D-klasowych, ale u tych najlepszych, u elity piłkarstwa polskiego — u klubów Ligowych.

Zresztą kultura boiska jest najczęściej od klubu niezależna; trudno przecież wymagać od wielkorządców parku Sobieskiego, aby zrozumieli oni ścisły związek między stanem boiska, a pięknem gry tak trudnej, jak piłka nożna. Ale jeśli chodzi o piłkę — tutaj kluby mają pierwsze i ostatnie słowo.

Niestety, większość nawet czołowych naszych graczy nie orjentuje się dobrze jaką rolę gra w meczu dobra piłka.

Opłakane i aż nadto bijące w oczy skutki gry złą piłką na złem boisku widzieliśmy podczas jubileuszowego, dwuchsetnego meczu Warszawianki z Wisłą w Warszawie. Piłka za duża, niedodęta i nieelastyczna wędrowała sobie po wybojach słynnego boiska w Agrykoli nie tam gdzie chcieli gracze, lecz gdzie ją niosła bodaj że zeszłoroczna jeszcze fantazja.

Do nudnej i jałowej walki czwartkowej przeciwnicy stanęli w zestawieniach:

Wisła: Folga; Burek — Skrynkowicz; Wójcik — Kotlarczyk I — Bajorek; Adamek — Kotlarczyk II — Reyman I — Reyman II — Balcer.

Warszawianka: Domański; Lisowski — Redlich; Fijałkowski — Zwierz II — Bibrych; Jung — Hasselbusch — Wróblewski — Szenajch — Luxenburg II.

O przebiegu meczu można powiedzieć tylko tyle, że rządził w nim w sposób wprost dyktatorski przypadek: Warszawianka zgóry oddała mu się w opiekę; Wisła próbowała grać z myślą i celem — bez powodzenia. Chaos gry jako całości przerwały dwie piękne bramki Reymana I-go, pierwsza strzelona przytomnie z podania... Redlicha, druga — Adamka.

Pozatem było parę niebezpiecznych ataków gospodarzy, efektowny strzał w sztangę uganiającego się po boisku bez celu Wróblewskiego, kilka porywających, lecz nie wykończonych biegów Balcera, trzymanego naogół przez Fijałkowskiego, kilkanaście dobrych podań Kotlarczyka i Bajorka, kilka surowych i pachnących foulami chwytów Folgi i... wszystko.

Mecz prowadził naogół dobrze p. Hanke z Łodzi, który na kilka minut przed końcem usunął z boiska Junga.

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI

		I. F. C.	Czarni	T. K. S.	Ł. K. S.	Wisła	Pogoń	Warszaw.	Polonia	Legia	Ruch	Jutrzenka	Turyści	Hasmon.	Warta	Bramek zdob.	Bramek strac.	Punkt. zdob.	Punkt. strac.
Wisła	I	3:0	4:0	7:2	0:0	X	—	2;0	1:2	4:1	2:0	4:0	1:5	3:1	4:1	35	12	19	5
I. F. C.	II	X	1:0	—	4:1	1:3	1.0	3:2	—	2:3	7:0	—	4:1	4:2	0:1	26	13	14	6
Legia	III	3:2	2:0	2:2	—	1:4	4 3	1:4	2:2	X	—	4:5	6:1	4:1	3:1	32	25	14	8
Ł. K. S.	IV	1;4	—	4:1	X	0:0	0:2	1:2	3:4	—	3:1	2:1	2:0	3:0	2:1	21	16	13	9
Ruch	V	0:7	1:2	4:0	1:3	0:2	—	0:0	5:3	—	X	3:1	2:0	1:1	4:1	21	20	12	10
Czarni	VI	0:1	X	—	—	0:4	3:1	5:1	1:1	0:2	2:1	6:1	2:3	2:3	3:0	24	18	11	11
T. K. S.	VII	—	—	X	1:4	2:7	3:5	4:2	4:3	2:2	0:4	4:2	2 1	5:2	—	27	32	11	9
Polonia	VIII	—	1:1	3:4	4:3	2:1	—	4:2	X	2:2	3:5	0:0	0:3	2:2	1:4	22	27	10	12
Pogoń	IX	0:1	1:3	5 3	2:0	—	X	2:1	—	3:4	—	—	1:1	1:2	6:2	21	17	9	9
Warta	X	1:0	0:3	—	1:2	1:4	2:6	5:1	4:1	1:3	4:1	4:0	—	—	X	20	24	8	12
Turyści	XI	1:4	3:2	1:2	0:2	5:1	1:1	—	3:0	1:6	0:2	0:0	X	—	—	15	20	8	12
Hasm.	XII	2:4	3:2	2:5	0:3	1:3	2:1	—	2:2	1:4	1:1	—	—	X	—	14	25	6	12
Warszaw.	XIII	2:3	1:5	2:4	2:1	0:2	1:2	X	2:4	4:1	0:0	—	—	—	1:5	15	27	5	15
Jutrzenk.	XIV	—	1:6	2:4	1;2	0:4	—	—	0:0	5:4	1:3	X	0:0	—	0:4	10	27	4	14

Rezultaty VII Konkursu

„Przeglądu Sportowego"

Żniwo ostatniego naszego konkursu, który nazwaliśmy początkowo „6 meczy zagadek", a okoliczności niezależne od redakcji zamieniły go na „3 mecze zagadki" — przeszło wszelkie oczekiwania.

Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" ustanowili nowy rekord zainteresowania się przebiegiem mistrzostw ligi i ławą poszli z kartkami do urn konkursu, nadsyłając nam

6184 odpowiedzi!!

Liczba taka nie notowana była dotąd w żadnym z poprzednich konkursów, a mimo to, choć los zredukował do połowy zadanie uczestników, postawione przed nimi przez redakcję, zaledwie

57 trafnych odpowiedzi

znalazło się w skrzynce konkursowej.

Już sam fakt ż mniej, niż 1% uczestników przewidziało, który z 6 klubów odniesie zwycięstwo w 3-ch meczach z niedzieli 12 b. m. dowodzi, jaką loterją są mistrzostwa ligi.

A co byłoby gdyby konkurs odbył się w całości? Czy którykolwiek z 57 szczęśliwców ostałby się wobec dalszych „3-ch meczy zagadek?"... Wydaje się to mocno wątpliwe!

Nieprzezwyciężoną przeszkodą do uzyskania nagrody w naszym konkursie stał się dla olbrzymiej większości czytelników

wynik meczu Ruch — Warta

Niewielka ilość głosów, poza zakwalifikowanemi do nagród, przewidziała tu zwycięstwo Ruchu, tak pewnym faworytem była Warta.

Drugim „szlagierem" niespodziankowym była porażka I. F. C. z Legją, choć w tym wypadku około 20% głosujących przewidziało ją.

Natomiast wszyscy niemal uczestnicy konkursu zaufali Ł. K. S-owi, typując jego zwycięstwo zresztą w istocie nader nikłe, nad Jutrzenką.

Losowanie 31 nagród, przeznaczonych przez redakcję „Przeglądu Sportowego" dało wynik następujący:

I nagroda zł. 25 p. St. Zakrzewski, Warszawa.

II nagr. zł. 15 p. St. Rzepka, Lwów.

III nagr. zł. 10 p. W. Czajkowska, Warszawa.

IV nagr. zł. 5 p. Tad. Haase, Lozanna, w myśl życzeń wygrywającego, ofiarowana na fundusz olimpijski; **V nagroda zł. 5** p. S. Lewkowicz, Łódź; **VI nagroda zł. 5** p. J. Majchrzak, Poznań.

25 nagród książkowych otrzymali: S. Drzewiecki, Grudziądz; J. Krawczyk, Dąbrowa; J. Soja, Katowice; L. Rothe, Łódź; K. Wróblewski, Łódź; T. Dytkowski, Łódź; R. Sroka, Poznań; L. Marciniak, Poznań; F. Klepaczko, Poznań; J. Bendyk, Toruń; J. Fruchtenbaum, Warszawa; Szterfinkel, Warszawa; W. Myszkowski, Warszawa; M. Starker, Warszawa; E. Gross, Warszawa; E. Obolewicz, Wilno; D. Fejgenberg, Wilno; W. Blidy, Lwów; E. Szurek, Lwów; E. Glasner, Lwów; T. Pierzchlewicz, Koluszki; S. Łęcki, Radom; Fr. Grochocki, Łomża; L. Klimczyk, Siedlce; St. Iwanowski, Łuck.

WYŚCIGI SZOSOWE O MISTRZOSTWO WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

W dniu 12 b. m. odbyły się na szosie łowickiej 100 klm. wyścigi szosowe o mistrzostwo województwa łódzkiego. Start i meta biegu znajdowały się w Krzywiu pod Zgierzem. Zawodnicy w liczbie 31, startowali w odstępach 2-minutowych.

Zwyciężył w dobrym czasie 3 g. 31 m. 15.4 sek. Ryszard Szenrok, drugim był zwycięzca biegu „Expressu Porannego" w Warszawie—Waliński Jerzy (3:41:58.3). Dalsze miejsca zajęli: 3) Kłosowicz Władysław (3:42:4.4), 4) Klimaszewski Edmund (3:48:29.1), 5) Marczewski Jan (3:49:13.2), 6) Morga Stanisław (3:50:15.2).

Ze Śląska

Boksingklub z Królewskiej Huty zorganizował spotkanie towarzyskie pomiędzy swoimi zawodnikami a pięściarzami K. S. Germania z Raciborza. W zawodach tych, którym niestety przypatrywało się zaledwie 200 widzów, pokazali Niemcy wysoką technikę, jak również nadzwyczajną wytrzymałość. Jednakowoż trafili na zawodników, którzy nie ustępowali im w wielu kierunkach, a przewyższali trafnością ciosów i doskonałością zasłony. Przebieg poszczególnych walk był następujący:

Pyka (B.) już w drugiej rundzie celnym ciosem w żołądek zmusza do poddania się Himla (G.). Również szybko uwinął się Górny (B.) z Krupą (G.), który poddał się w 2 rundzie. Stachowicz (B.) i Przybiła (G.) walczą bardzo ostro bez rezultatu.

Gwoździem zawodów było spotkanie Klarowicza (B.) z Rodzajem (G.). Nadzieje na szybkie zwycięstwo Klarowicza okazały się zwodne. Jego przeciwnik nietylko wytrzymywał wspaniałe ataki napastnika, lecz odpłacał mu z nawiązką. Co więcej udało mu się przez cios w żołądek zwalić Klarowicza na ring. Jednakowoż Polak podniósł się jeszcze i skończył walkę, w której po trzech rundach przyznano mu niezbyt zasłużone zwycięstwo na punkty.

Ostateczny wynik wykazał zwycięstwo Boksingklubu nad Germanią w stosunku 11:3 punktów.

Policyjny klub sportowy Katowice wyjeżdża prawdopodobnie we wrześniu r. b. na tournee do Pragi, Wiednia i Jugosławji. Pertraktuje on również z policyjnemi klubami w Berlinie, Gdańsku i Hamburgu.

Za zezwoleniem związkowem K. S. Naprzód Mysłowice zorganizował wyścigi szosowe na przestrzeni 56 klm. Trasa z Mysłowic przez Murcki, Krosów, Lendziny, Brzeckowice, wracała do Mysłowic. Dziwnym zbiegiem okoliczności znani i wytrawni jeźdźcy miejscowi nie stanęli na starcie, pozostawiając młodszym obronę barw śląskich przed licznie zgłoszonymi jeźdźcami Sosnowca. Zemściło się to na wynikach. Cztery pierwsze miejsca łatwo zdobyli goście, a zawodnik Kukiela z Sosnowca postawił na tym odcinku dotychczas nigdy nie uzyskany czas 1.41. 40. Jako drugi przybył do mety Kugler 1.47.1. Na starcie stanęło 24 jeźdźców, w drodze odpadło 8. Zwycięzcy pięknie nagrodzeni żetonami w triumfie powrócili do Sosnowca.

Z Krakowa

Zawody organizowane z okazji treningów prowadzonych przez p. Norlinga zgromadziły na starcie niewielu zawodników. Wyniki dobre, ukazują w kilku konkurencjach poprawę.

W biegach panów został bardzo wydatnie poprawiony rekord okręgowy na 800 m. i to równocześnie przez dwu zawodników. W biegu tym dochodzą równocześnie do mety Antes (A. Z. S.) i Gorzeński (Wisła), ustanawiając nowy rekord w czasie 2:06.8. Czas dobry jest zasługą Zwarycza, który nadał bardzo ostre tempo na początku. Na 400 mtr. wygrywa Bukowski bez konkurencji w czasie 54.6. Sztafetę szwedzką wygrywa Cracovia przed Wisłą w czasie 2:10 W rzutach konkurencja słaba. Stibbe (Cracovia) wygrywa dysk rzutem 34.99 mtr., a Wakstädter (Makabi) kulę słabym rzutem 10.15 mtr.

Zawody pań dały lepsze wyniki. Wyrównano rekord polski w biegu na 80 mtr. (Wiśka Wisła — 10.8), oraz ustanowiono nowe rekordy okręgowe w skokach. P. Freiwaldówna skacze bardzo ładnie, jest obok Wiśki wielką nadzieją Krakowa w wieloboju. Nowe rekordy są: 460 cm. wdal i 133.5 cm. wwyż. Sztafeta 4 x 100 przypadła Wiśle — czas 57.6. W rzutach nie startują ani Jasna, ani Lonka. Dysk wygrywa Hanka (Cracovia) 24.07.

Wyścig kolarski o mistrzostwo woj. krakowskiego na trasie 100 klm. Kraków — Skawina — Zator i z powrotem, odbył się w niedzielę 12 b. m. Organizacją tego wyścigu z polecenia Z. P. T. K. zajęła się sekcja cyklistów i mot. K. S. Cracovia.

Organizatorzy nie przewidzieli, iż skandaliczna zwykle szosa Kraków — Zator nie nadaje się w okresie długotrwałych deszczów, jakie ostatnio trwały, do urządzenia tego rodzaju imprezy. Nic więc dziwnego, iż ciężkie warunki terenowe w połączeniu z ulewnym deszczem w okolicy Zatora, uniemożliwiły zawodnikom uzyskanie minimum czasu 3 godz. 40 m., ustalonego przez Z. P. T. K. do zdobycia tytułu mistrza województwa.

Bieg wygrał Michalak (Crac.) w czasie 4 g. 7 m. 46 s., 2-gi i 3-ci razem przyjechali Białek (Crac.) i Wünsch (Legja) czas 4 g. 11 m. 38 s., 4-ty Kołek, 5-ty Łaptaś, następnie Żak, Kowal, Świstek i Jakubiec. Startowało 17. Grono sędziowskie z pp. Wiśniewskim, kap. Maternowskim, Wojdą i starterem p. Weissem pracowało z zapałem i bez zarzutu.

II międzynarodowy turniej tennisowy w Krakowie odbędzie się dnia 28 b. m. i dni następnych, urządzony staraniem sekcji tennisowej K. S. Jutrzenka, której polski związek lawn-tennisowy w Warszawie polecił rozegranie tegorocznych mistrzostw Krakowa.

Nad turniejem objęło protektorat prezydjum miasta Krakowa, dając tem piękny dowód zainteresowania i poparcia dla sportu. Prócz tego prezydjum m. Krakowa ufundowało 4 nagrody dla zwycięzców.

Zgłoszenia zagraniczne do turnieju każą przypuszczać, iż sport tennisowy u nas będzie miał znowu do zanotowania pierwszorzędną imprezę.

W okresie od dnia 4.7 — 20.8 r. b. uruchomiony zostanie kurs instruktorski wychowania fizycznego w letnich obozach W. F. na terenie D. O. K. Pierwszeństwo przy zapisywaniu się na kurs mają kandydaci klubów sportowych, studenci wyższych uczelni oraz absolwenci zimowego kursu instruktorskiego, prowadzonego w Szkole Podchorążych w marcu r. b. Kandydaci miejscowi poddani zostaną próbie sprawności fizycznej, przyczem D. O. K. I zastrzega sobie dowolny wybór kandydatów. Zapisy przyjmuje kierownik Ośrodka W. F. w Warszawie, kpt. Gross (D. O. K. I, Pałac Mostowskich, Przejazd 15), tamże udzielane są wszelkie informacje dotyczące kursu.

Zbigniew Zaniewicki

SPORT WŚRÓD CZERWONOSKÓRYCH

Wrażenia młodego podróżnika

W dziewiczych gęszczach selw [1]) pełnych jaguarów i niezbadanych tajemnic nad brzegami dopływów Amazonki — żyją ludzie. Biali nazywają ich „indios", oni nadają sobie 250 nazw, dwustu pięćdziesięciu zdziesiątkowanych już plemion indyjskich.

Mroczne i duszne lasy paprociowe, rojące się od mrówek i wężów, wycisnęły swe piętno na duszy czerwonoskórych.

Dziki łucznik stał się podstępny jak onsa [2]) i milczący jak przyroda. Bujne, pnące się ku słońcu życie puszczy, wygimnastykowało jego ciało zwinne jak u małp i sprężyste jak u żmij.

Człowiek tutejszy nie przeciwstawia się przyrodzie, lecz jest jej cząstką, jest wydoskonaleniem zwierzęcia. Podstępem i niezrównaną zręcznością broni się on przed napastnikami, a nawet sam ich atakuje i prawie zawsze zwycięża.

To też niektóre ludy nad Amazonką posiadają kult odwagi i siły tak potężny, jak kult samej przyrody. Można powiedzieć, że u indjów [3]) to, co my nazywamy sportem — jest samem życiem.

*

Niechaj mi wolno będzie podzielić się z czytelnikami jednem wspomnieniem z podróży, odbytych w dziewiczych krajach Amazonki.

Nasza koberta [4]) dobiła do małego pomostu na rzece Kak eta (dopływ Japury). Czerwonoskóry przewodnik wyskoczył pierwszy i przywiązał łódkę. Wąskim korytarzem wśród drzew posuwaliśmy się ku głuchej, zapadłej aldeji [5]) Miranjas [6]).

Początkowo dzicy przyjęli nas tylko z ciekawością. Dopiero nazajutrz kilkoma pudełkami „płonących główek" (zapałek) kupiliśmy sobie serdeczną gościnność tubylców. W książkach brazylijskich określają ten szczep jako okrutny i ludożerczy; w pojęciu Miranjas — najokrutniejszymi i najbardziej krwiożerczymi są właśnie ludzie biali, jak ja.

Młodzież indyjska poza strzelaniem z łuku, która jest tylko nauką polowania, uprawia z zamiłowaniem liczne zabawy. Opiszę tu dwie gry, które zainteresują może naszą młodzież sportową:

1) „Ujbe" — czyli zabawa w jaguara.

2) „Menikoj" [7]) — czyli zabawa w piłkę.

W dzień kabana [8]) myśliwych złoci się na słońcu jak nasze chaty o słomianych strzechach.

Przed kabaną rozciąga się polana porosła wysoką trawą. Gęsty żywopłot puszczy, powiązanej ljanami otacza okrągłe „boisko". Gdy tylko słońce zniży się i drzewa rzucą cień na polanę, budzi się do życia cała przyroda, a z nią i człowiek.

Po całodziennym śnie indjowie, wychodzą z chaty i witają wieczór z taką radością, z jaką my witamy poranek. Noce, wolne od łowów, spędzają oni na ciągłych ćwiczeniach i zabawach. Oto teraz przy jasnej iluminacji sierpniowej nocy zaczynają się gry.

Tysiące gwiazd drżą na niebie, jak złote muszelki, przybite do dna wielkiego jeziora [9]). Wtem powiał wiatr i roztargał złotą pajęczynę gwiazd i rzucił błyszczące kropelki na drzewa i na trawę. Zaczarowane krople tego deszczu oświetliły każdy listek, każde źdźbło trawki zakwitło brylantowym punkcikiem fosforu. To „relampos" świętojańskie robaczki, — zachwyt i urok sierpniowych nocy Amazonki.

Na tem tle rozgrywa się dopiero walka o zwycięstwo indyjskiej młodzieży.

Zabawa w „ujbe" jest odtworzeniem walki, którą toczą w lasach dwaj nieubłagani wrogowie: jaguar i wielki wąż sukurużu (boa).

Jeden z grających — „jaguar" — biega na czworaka wokół ustawionych w rzędzie towarzyszy. Upatrzywszy odpowiednią chwilę, rzuca się zboku na jednego ze stojących. Napadnięty uderza w plecy stojącego przed nim w rzędzie gracza i ten jako „wąż" — zaczyna uciekać do mety, pełzając wśród trow. (Meta znajduje się kilkanaście metrów od grających).

Wszyscy wtedy otaczają jaguara i liczą do trzech:

— Cane - ere, mini - eke, maa - kini!

Potem wypuszczają go z koła. Zaczyna się pościg jaguara za wężem. Jeśli wąż wymknie się do mety, nieschwytany zębami jaguara — zwycięża i odchodzi z gry, jeśli zaś jaguar ugryzie go w nogę — to wąż zostaje z kolei jaguarem.

W wysokiej trawie, lśniącej się od świętojańskich robaczków — toczy się walka nieraz bardzo zacięta. Wąż pełza z zadziwiającą zręcznością, a dogoniony broni się rękoma, cofając się ku mecie. Jaguarowi, biegającemu zawsze na czworaka, wolno atakować tylko zębami.

Z nietajonym podziwem patrzałem na tę scenę rozgrywającą się przy wspaniałej dekoracji nocy.

Tylko synowie wiecznych puszcz potrafią tak walczyć, mierząc szybkość ze zręcznością i odwagę z podstępem.

Najulubieńszą jednak grą w tem plemieniu jest „Menikoj" czyli kula. Jest to piłka gumowa wielkości dużej pięści, obwiązana długimi liśćmi, które się zwieszają jak ogon. W ogonie tym lśni również pęk żółtych piór (ptaka Żapu).

Na końcu „boiska" sportowego jest umieszczona wysoka żerdź, zaostrzona na wierzchołku. Dwie drużyny (po 5 członków) walczą o zwycięstwo. Wygrana polega na dwukrotnem zatknięciu piłki na tyczce.

Aby piłka była w nocy widoczna, Indjanie smarują ją fosforem pogniecionych „relampos".

Posiadającemu piłkę nie wolno się zatrzymywać i nie wolno oddawać piłki nawet swym sprzymierzeńcom, przeciwnikom zaś nie wolno wyrywać mu jej z rąk. Mogą oni jedynie zatrzymywać go w biegu. Gracz z piłką, zatrzymany przez nieprzyjaciół, musi wyrzucić piłkę do góry, a chwytający wraz ze swą drużyną zaczyna atak na żerdź. Przewrócony gracz z piłką traci do niej prawo i partja przeciwna zaczyna grę na nowo.

Gdy gracz z piłką dotrze do mety, zaczyna się wspinać na żerdź, aby zdobyć pierwszego „gola". Wszyscy grający zatrzymują się wokół tyczki i dopiero, gdy indjo, wspinający się w górę małpiemi zaiste ruchami dotrze z piłką do wysokości 2 metrów nad ziemią — dowódca przeciwnej partji zaczyna go ścigać na tyce.

[1]) Selwa — gęsty las porastający całe dorzecze Amazonki.

[2]) Onsa — jaguar albo pantera, zwany też przez szczep Miranjas „ujbe".

[3]) Indjo, Indjowie — tem słowem zastąpię w opowiadaniu słowo indjanin, przyjęte dla określenia czerwonoskórych w Ameryce Północnej.

[4]) Koberta — łódź używana na Amazonce (posiada zasłonę od słońca).

[5]) Aldeja — wieś indyjska.

[6]) Miranjas — „włóczęgi" — niegdyś potężne plemię indyjskie.

[7]) „Menikoj" — dosłownie znaczy głowa lub kula.

[8]) Kabana (Cabana) — chata z liści palmy „bussu". Liście te schną i na słońcu wyglądają jak słoma.

[9]) Indjowie wierzą, iż grób pierwszego człowieka jest zrobiony na dnie jeziora Arary ze złotych muszli.



CLARENS CHAMBERLIN
fenomenalny lotnik amerykański, dokonał brawurowego lotu nad Oceanem Atlantyckim, z pasażerem Levinem, przebywając 6600 klm. w ciągu 42 godzin

MISTRZ TENNISOWY RUMUNJI

Dr. Luppu o wygranym meczu z Polską

Mecz tennisowy Rumunja — Polska przyniósł nam przykrą niespodziankę w postaci walnego zwycięstwa Rumunów. Z gości lepiej podobał się we Lwowie spokojny i rutynowany dr. Luppu, niż partner jego, oficjalny mistrz Rumunji Poulieff. Oto, co powiedział dr. Luppu o sobie, zawodnikach polskich i tennisie wogóle:

— Mam lat 32. W latach 1922 — 25 byłem mistrzem Rumunji, teraz jest nim Poulieff. Nie uważam go już jednak za lepszego od siebie, gdyż przeszedłem przez zimę doskonały trening na Rivierze; będę miał zresztą sposobność spotkać się z nim na tegorocznych mistrzostwach. W r. 1924 zastępowałem Rumunję na Olimpjadzie, w 1926 reprezentowałem ojczyznę mą w spotkaniu z Anglją o puhar Davisa w Londynie. Przed miesiącem zdobyłem mistrzostwo Budapesztu. Pozatem napisałem książkę p. t. „Sztuka lawn-tennisu", która wyszła w czterech językach.

Sukcesu w spotkaniu z Polską spodziewaliśmy się, tembardziej, że wiedzieliśmy o nieobecności Czetwertyńskiego. Tak Marszewski, jak i Stolarow wywarli na mnie bardzo dobre wrażenie, ten ostatni specjalnie w doublu. Doskonały jest jego smash i backhand-volley. Marszewski gra bardzo dobrze na „base line", lecz w przeciwieństwie do zupełnie opanowanego backhandu ma forhand za powolny; także technika nóg mogłaby być u niego lepszą. Najbardziej nowoczesny sposób gry posiada jednak Kuchar Wł. Jedyny z waszych graczy bierze on piłki z góry, a nie z dołu. Jest to naprawdę dobry gracz, lecz brak mu pewności i rutyny turniejowej.

Osobiście za główne swe zalety uważam pewność i dobre plasowanie piłek. Obecnie zdobyłem już i tempo, czego mi dotychczas było brak.

Zakończyć chciałbym niejako radą dla wszystkich. Każdy tennisista powinien z początku grać powoli miękkimi piłkami, ale pewnie i każdą piłkę plasować. Dopiero po zupełnem opanowaniu takiej gry można przystąpić do stopniowego zwiększania tempa i przy spotkaniu gry. Jako doskonały sposób treningu polecić też mogę grę o ścianę. Z przyjęcia w Polsce jestem bardzo zadowolony.

Dr. Henryk Szatkowski

JAK TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE

„gazduje" sobie w górach

Towarzystwo Tatrzańskie jest gospodarzem polskich gór. Gospodarzem Towarzystwa Tatrzańskiego jest prof. Goetel. Jeden z najwybitniejszych taterników okresu w którym padły wszystkie taternicko cenne zdobycze naszej turystyki wysokogórskiej, znawca i miłośnik gór, najaktywniejsza bezsprzecznie postać w naszem życiu turystycznem, a także i w życiu turystycznem całej Słowiańszczyzny, jest prof. Goetel najbardziej powołaną osobą do informowania ogółu o tem co słychać w górach. To co się dziś na terenie polskich gór dzieje, ta cała planowa, na lata zamierzona — na międzynarodową miarę zakrojona praca kulturalna — to w znacznej mierze realizacja planów prof. Goetla.

Profesor jest człowiekiem zajętym. Katedra, badania i wyprawy naukowe, Towarzystwo Tatrzańskie, Ochrona przyrody, delimitacja—a wreszcie prowadzenie krakowskiego A.Z.S-u, które go jest twórcą i prezesem od lat — zajmują drogi czas do ostatniej minuty. Mimo to nie waham się, by poruszyć choć kilka kwestyj.

— Towarzystwo Tatrzańskie znajduje się w tej chwili w fazie dużego rozwoju, tak pod względem organizacyjnym, jak i liczby członków. Ta ostatnia przekracza już 8000 i jest rekordową. Nie jest to naturalnie wiele w porównaniu z zagranicą, ale — trudno nasze społeczeństwo mierzyć miarą życia organizacyjnego Niemiec lub Szwajcarji.

— Oddziały Towarzystwa rozsiane po całej Polsce, pracują intensywnie, każdy na swoim odcinku, realizując wspólne plany. Muszę podkreślić nadzwyczaj żywotną działalność oddziałów Zachodnio - Beskidowych, w Żywcu i Katowicach, które wysunięte na najbardziej narażone stanowisko kresowe, z entuzjazmem i świetnymi wynikami realizują zadanie stworzenia polskiej turystyki tam, gdzie jeszcze w 1914 r., według słów „Przewodnika" Dr. Orłowicza: „Polaków, przy pewnym optymizmie można było liczyć najwyżej 1 proc.".

— Jakie są podstawowe założenia pracy P.T.T.? — zapytałem.

— Realizujemy program racjonalnego udostępnienia gór i ochrony skarbów kulturalnych ich przyrody przed zniszczeniem. Pierwszem zadaniem jest opanowanie ruchu turystycznego. Ruch masowy, wycieczkowy, wędrowny musi opuścić Tatry i przenieść się w pasma Karpat tak wielkie i piękne na Wschodzie i Zachodzie. To też w dziedzinie budowania schronisk i znaczenia ścieżek stosujemy się do tych zasad".

„W Tatrach zachowanie szlaków przełęczowych i dolinowych, na podstawie przezemnie zaprojektowanego, a konwencją turystyczną z Czechosłowacją zgodnie dla całych Tatr ustalonego systemu, jest już ukończone. I tak w dolinie Pięciu stawów Polskich stanęło staraniem Oddziału Zakopiańskiego nowe schronisko. Na Pysznej i w Starej Rohocie w dolinie Chochołowskiej — dwa kapitalne schroniska narciarskie muszą ulec gruntownemu remontowi. To punkt wyjścia dla Tatr Zachodnich. Największa praca czeka nas jednak w Morskiem Oku. Dzisiejsze schronisko zostanie zniesione, zniesione będą wszystkie budowle na morenie stawu, która po zalesieniu powróci do pierwotnego stanu. Poniżej, w lesie, stanie natomiast wielkie schronisko kamienne, zupełnie nowoczesne i odpowiednio wielkie.

Śmiałość pomysłu wzbudza w pierwszej chwili niedowierzanie. Ale zaraz powstaje obraz Hali Gąsienicowej i wspaniałego granitowego schroniska T. T., dzieła ostatnich lat, najpiękniejszego i najnowocześniejszego schroniska w Europie! Towarzystwo Tatrzańskie nie żartuje. Gdy już jesteśmy przy Tatrach, pytam o Park Narodowy.

— Tu akcja leży niezupełnie w rękach Towarzystwa. Organa państwowe, powołane do ochrony przyrody, opracowują obecnie projekt ustawy o Parku Narodowym. Projekt ten, oparty na pracy prof. Pawlikowskiego ze Lwowa, przeszedł przez opinję takich fachowców jak prof. Jaworski, Zoll, Roztworowski, Kumaniecki i dor. Walter, — a obecnie opracowuje go ostatecznie prof. Zoll z komisji kodyfikacyjnej. Powstała „Liga ochrony przyrody", do której Towarzystwo przystąpiło.

— Nie taję jednak, — mówi profesor, że jednem z najtrudniejszych zadań będzie pozyskanie, względnie przełamanie oporu miejscowej ludności góralskiej, — która obawia się, że przy realizacji idei Parku jej interesy materjalne zostałyby narażone na szwank. Ostatnio na zjeździe w Nowym Targu udało się nam pozyskać Związek Podhalan dla Ligi ochrony przyrody — a więc przynajmniej oficjalna opinja górali opowiedziała się za ochroną.

— Terenem nadzwyczaj usilnej naszej pracy są obecnie Beskidy. Na Zachodzie, na tej „najgoretszej" ziemi, pracują Katowice, Cieszyn, Żywiec i Biała. Powstały tu „tylko" 4 nowe schroniska!! Na Pilsku, dotychczas nie mającem żadnego — powstało jedno na wschodniem ramieniu, koło Kachiełowa. Drugie — wielkie, nowoczesne, — mogące pomieścić wycieczki po 100 i więcej osób, buduje oddział Żywiecki i koło bialskie pod szczytem — na Raczej hali. U stóp Baraniej Góry trzecie. A wreszcie Katowice wykupiły z rąk niemieckich duże schronisko na Równicy, na wschód od Wisły — gdzie po adoptacjach będzie można pomieścić przeszło 100 osób.

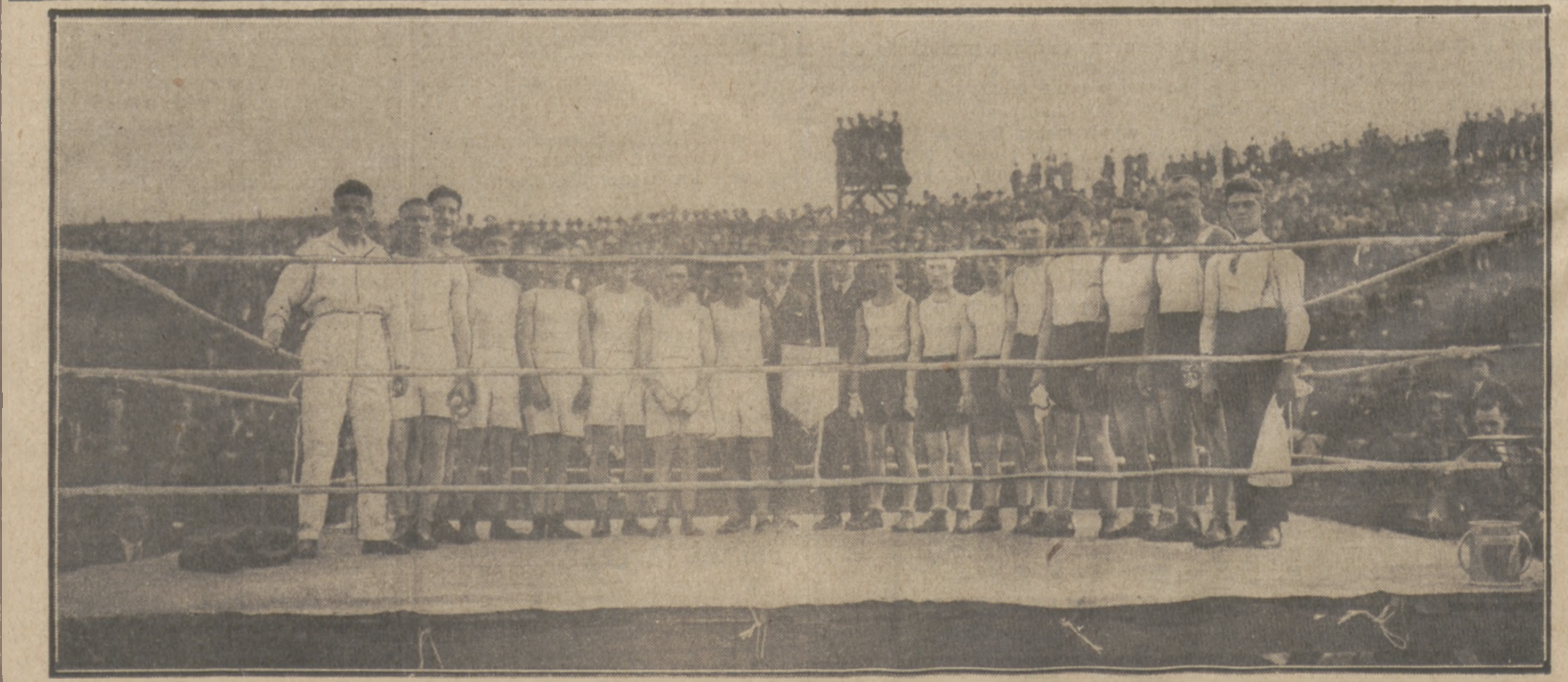
— Wielki szlak beskidowy, graniami cudnemi od Cieszyna — po Krynicę, przez Beskidy Śląskie, Babiogórskie, Górne, Beskid Sądecki — jest już gotów i wyznaczony! Wspomnimy tylko o schroniskach na Stożku, Czantorji, Turbaczu i tylu innych — a mamy wspaniały obraz udostępnienia racjonalnego tej pięknej części kraju. Tu wycieczki szkolne i krajoznawcze mają wielkie pole działania.

— A na Wschodzie?

— Tam pracuje głównie oddział Stanisławowski i Lwowski. Znaczenie głównego szlaku w ciężkich warunkach w odludnych Gorganach postępuje naprzód. Pod Howerlą zostanie na Zielone Święta otwarte wielkie schronisko, a obok niego rozszerzono dworek w Worochcie. W Gorganach — tej szczególnie zimą tak niedostępnej okolicy — otwarto „wrota" przez budowę schroniska na Jalu. Oprócz tego oddziały wschodnie starają się o remont szeregu opuszczonych jeszcze austrjackich blokhauzów, by je zamienić na niezagospodarowane schroniska letnie i zimowe. Praca ta otworzy dla szerszego ruchu turystycznego Gorgany.

— Pracujemy poza tem w ścisłym kontakcie z zagranicą. Zarząd Asocjacji słowiańskich Towarzystw Turystycznych znajduje się w tym roku w Polsce. W skład wchodzi prezes Czerwiński, major Romaniszyn i ja. Zjazd Asocjacji odbędzie się w jesieni w Pieninach".

Dziękuję Profesorowi serdecznie za chwilę rozmowy i odchodzę z uczuciem, które zapewne wszyscy Czytelnicy podzielą — Góry są pod dobrą opieką!



PO MECZU BOKSERSKIM POLSKI GORNY ŚLĄSK — NIEMIECKI GORNY ŚLĄSK
Stoją od lewej: Snopek I, Wotzka, Kupka, Kulessa I, Kulessa II, Górny, Pyka, Motzko, Wieczorek, Broska, Zapla, Madrion, Agrimm, Saralek, Koska, Mierzwa, Juraschek

„STEYER" W RAIDZIE I WYŚCIGACH SAMOCHODOWYCH

Jak czytelnikom kronik sportowych wiadomo, odbył się w czasie od 5 do 10 bm. raid automobilowy na przestrzeni Warszawa, Bydgoszcz, Gdynia, Poznań, Katowice, Zakopane, Lwów, zaś 12 bm. wyścigi automobilowe we Lwowie. Sprawozdanie z tych imprez zaznaczyły, że w obu uległy wypadkom wozy firmy „Steyer", a to w raidzie wóz typu XII kierowca inż. Bogucki, zaś w wyścigu wóz sportowy 100 KM kierowca inż. Zangl.

Ten tak zw. pech, który prześladował wozy fabryki „Steyr", musi być bardzo przykrym dla fachowo tęgich i ambitnych kierowców wozów, dla fabryki samej jednak były oba wypadki najlepszą reklamą solidności i wytrzymałości samochodów tej marki.

W raidzie jechał inż. Bogucki pierwsze 2 etapy bez punktów karnych, trzeciego dnia jednak na jakich 30 km. przed Poznaniem wskutek pęknięcia gum na dwóch kołach, wóz zarzuciło i uderzył on o drzewo z taką siłą, że prócz wachlarza została zgięta oś, a przód ramy został wygięty do góry, deformując zupełnie resor. Nic jednak nie zostało złamane, a nawet żadne pióro resorów nie pękło.

Mimo to dowlókł się Steyr XII do Poznania w przepisanym czasie, a po całonocnej naprawie i wyprostowaniu wygiętej osi i ramy, stanął następnego dnia w czas do startu i odbył całą dalszą przestrzeń raidu bez szwanku i to z brawurowym wynikiem. Ostatni etap Zakopane — Lwów przez Sambor — Drohobycz — Stryj odbył w 8 godzinach 48 m. i stanął we Lwowie na pl. Marjackim jako pierwszy (mimo że startował jako 17 w Zakopanem) o godz. 3, robiąc przeciętnie 55 km. na godzinę. Komisja sprawdziła zaraz zupełną sprawność motoru i nienaganny stan całego samochodu.

Wypadek inż. Zangla na wyścigach 12 bm., który istnym prawie cudem skończył się na lekkich kontuzjach jadących, został spowodowany pęknięciem opony na przedniem lewem kole przy szybkości 168 km. Inż. Zangl mimo usilnych starań nie mógł wozu już wyrównać, a wóz, przeleciawszy przez głęboki rów, dwukrotnie skoziołkował, przyczem obróciwszy się, uderzył z całą siłą w szkarp drogi. Karoserja została zupełnie zniszczona, a z kierownicy został tylko jeden ząb. Przy bliższem sprawdzaniu dalszych uszkodzeń okazało się, że całe podwozie jest nienaruszone, prócz zwichrowanych kół, a motor dał się odrazu puścić w ruch rozrusznikiem. Wobec tego po przemontowaniu uszkodzonego koła, wyjechał o własnych siłach na szosę, tak, że wóz, jak się zdawało, zupełnie rozbity, wjechał do miasta i do garażu, z triumfem jadąc chwilami z szybkością około 70 klm.

Oba te wypadki wskazują najlepiej, jak solidnie jest wykonane podwozie wozu tej marki, wskutek czego niewątpliwie typ ten najbardziej nadaje się na liche, niestety, gościńce w Polsce.

Nie mniejszą reklamą dla wozów marki „Steyr" jest opinja ogółu zawodowych szoferów, którzy okazują największe zaufanie do samochodów tej marki.

Mały typ marki „Steyr" 6/10 KM wykazał również swoją sprawność na wyścigach 12 b. m. we Lwowie; kierowca dr. Frühling uzyskał na trudnej trasie 20 km. przeciętną 86 km. na godzinę, zaś na wyścigu 5 km. z lotnym startem przeciętną 94 i cztery dziesiątych — i wziął I nagrodę w swojej kategorji.



NAJBLIŻSZY PROGRAM SPORTOWY W. T. W.

Mimo ciągłych deszczy i dokuczliwego zimna, wioślarze W. T. W. rozpoczęli tegoroczny sezon bardzo wcześnie, już w końcu kwietnia. Powodem tego była troska o należyte przygotowanie się do obfitego programu sportowego, jaki bieżący sezon przewiduje.

Sensacją tegorocznego sezonu wioślarskiego w Polsce będą niewątpliwie połączone regaty związkowe (mistrzostwa Polski) i międzynarodowe w dn. 30 i 31 lipca r. b. na wodach w Brdyujściu.

Regaty międzyklubowe, organizowane w Bydgoszczy w dniu 3 lipca r. b. będą także silnie obesłane przez W. T. W.

Przewidziany jest także wyjazd niektórych osad reprezentacyjnych W. T. W. na regaty do Gdańska, mające się odbyć w dniu 10 lipca r. b.

POPISY MŁODZIEŻY SZKOLNEJ w Warszawie

Wzorem lat ubiegłych w dn. 11-ym czerwca zorganizowano „święto sportowe" młodzieży szkolnej, celem zademonstrowania prac, prowadzonych nad rozwojem fizycznym naszych najmłodszych.

Na pokaz złożyły się lekcje gimnastyki młodzieży żeńskiej i męskiej, gry sportowe oraz ćwiczenia lekkoatletyczne w wykonaniu najlepszych zawodników szkolnych.

Do lekcji gimnastycznej dla dziewcząt stanęło 17 zespołów, po 10 czwórek każdy. Ćwiczenia wykonane pod kierownictwem p. Kobylińskiej wypadły b. dobrze, wykazując świetne wyszkolenie dziewcząt oraz zapoznając zebranych rodziców i opiekunów z najnowszemi zmianami, poczynionemi w roku lekcyjnym.

Lekcje gimnastyki chłopców przerobiły drużyny szkolne w ilości 15 pod kierownictwem znanego pedagoga p. Olszewskiego.

Sześć lat bojów piłkarstwa polskiego

Bilans spotkań międzynarodowych w kraju i zagranicą

W roku 1921 reprezentacja nasza rozegrała tylko jeden mecz z Węgrami w Budapeszcie, zakończony nieznacznem zwycięstwem Madziarów 1:0. Jest to do dziś dnia najlepszy nasz rezultat w spotkaniu z Węgrami. O ile wynik meczu był nadspodziewany, o tyle gra naszych reprezentantów mniej się podobała. Na wysokości zadania stanęli jedynie: bramkarz — Jan Loth, oraz obrońcy: Gintel i Marczewski. Im też zawdzięczamy tak korzystny wynik.

Rok 1922 jest już obfitszy w spotkania. Przedewszystkiem gramy w maju zawody rewanżowe z Węgrami w Krakowie, które nieszczęśliwie przegrywamy do II garnituru węgierskiego 0:3. Pewną rekompensatę daje nam mecz ze Szwecją w Sztokholmie, wygrany przez nas zupełnie niespodziewanie 2:1. Tem większą i przyjemniejsza była owa niespodzianka, że wygraliśmy w składzie, niesłychanie, nawet, jak na owe czasy skrytykowanym. Szwedzi wzięli sobie do serca tę porażkę i marzeniem ich przy każdych następnych zawodach z nami było zmazać swą pierwszą klęskę.

Wynik zawodów w dn. 3. IX. w Czerniowcach z Rumunją był przez całą opinję sportową polską oczekiwany z wielkim niepokojem, grało bowiem wtedy aż 7 nowicjuszów. Jednak reprezentanci nasi nie zawiedli zaufania, jakie w nich pokładano i uzyskali z groźnym przeciwnikiem wynik nierozstrzygnięty 1:1. Rok 1922 zamykamy świetnem i bezapelacyjnem zwycięstwem 3:1 w Zagrzebiu nad Jugosławją, będącą podówczas w doskonałej formie, która się wyraża w zwycięstwach z Francją i Czechosłowacją. Południowi nasi pobratymcy usprawiedliwiali się wprawdzie ustawicznem stosowaniem przez obronę polską systemu jednego obrońcy; no, ale po klęsce zawsze i wszędzie znajdują się wymówki i usprawiedliwienia. — Inna rzecz, że sprytny Fryc, bardzo często, nawet za często ratował w ten sposób w wielu krytycznych sytuacjach.

Pierwsze zawody w r. 1923 kończą się nieoczekiwaną przegraną z Jugosławją w Krakowie 1:2. Nieoczekiwaną, bo skład nasz był prawie identyczny ze składem zeszłorocznym, który grał w Zagrzebiu (zmiana tylko bramkarza i prawego skrzydła), a zespół Jugosławji był gorszy, grało bowiem tylko 2 graczy z mistrzowskiej drużyny, słynnego Gradjańskiego. I następne zawody z Rumunją we Lwowie nie przynoszą nam zwycięstwa Musimy się zadowolić, pomimo dobrego składu wynikiem remisowym 1:1.

Wycieczka nasza na północ skończyła się również nienadzwyczajnie. W wyniku zanotować należy przegraną z Finlandją 3:5 i zwycięstwo nad słabą Estonją 4:1. Usprawiedliwieniem może być brak graczy Cracovii, która ówczenczas bawiła w Hiszpanii. Sezon kończymy rewanżem ze Szwecją w Krakowie z rezultatem 2:2. Jest to najlepszy wynik całego roku.

Rok 1924 to rok Olimpjady. Wyjeżdżając do Paryża, wstępujemy po drodze do Sztokholmu, aby przegrać 1:5 do drużyny, która potem pobije zwycięzców VII Olimpjady, Belgję 8:1 i pogromcę Węgrów — Egipt 5:0. Jak widać, zemsta Szwedów za pierwszą porażkę 1:2 udała się z naddatkiem.

Na Olimpjadzie los dla nas nie był łaskawy; z miejsca wpadamy na Węgrów, z któremi co roku rozgrywamy zawody i po tradycyjnej klęsce 0:5 wracamy do domu. Nadarzyła się sposobność poprawienia sobie renomy spotkaniem w czerwcu z reprezentacją olimpijską Stanów Zjednoczonych. Niestety nie umiemy wyzyskać okazji, i mecz łatwy do wygrania, przegrywamy u siebie w Warszawie 2:3.

Pierwsze wreszcie zwycięstwo w tym roku odnosimy w Łodzi nad olimpijską drużyną Turcji, bijąc ją 2:0. Jakby zachęceni tem, półtora miesiąca później zwyciężamy w Warszawie Finlandję 1:0. Zdaje się, że otrząsnęliśmy się z klęsk i zaczynamy wygrywać. Lecz nie! I te zwycięstwa nie uratowały nas od przegranej z Węgrami w Budapeszcie 0:4. Tym razem winę takiej porażki ponosi sędzia Phlak, który przeoczywszy zaraz na początku gry karny dla Polski, uniemożliwił nam ewentualne prowadzenie i bardziej honorowy wynik. Na tem kończymy rok 1924.

Rok następny zaczynamy nieszczęśliwą przegraną z III-cim garniturem Czechosłowacji w Pradze 1:2, wobec całej Europy sportowej, zebranej tam na dwu kongresach. Zawody z Węgrami w Krakowie znów przegrywamy 0:2. Nigdy może już nie powtórzy się taka okazja do zwyciężenia Węgrów, jaka była w dn. 19 sierpnia 1925 r. Węgrzy byli tak przygnębieni klęskami z Austrją, Belgją, Szwecją, że choć go rąco pragnęli zwycięstwa, mogli być pokonani bardzo łatwo. Ale to już u nas tradycyjne, że nie umiemy korzystać z okazyj.

Pierwszy nasz sukces roku 1925, to remis 2:2 z Finlandją w Helsingforsie. Lecz zaraz zaćmiewamy, sukces helsingforski grając ze słabą Estonją, bez rozstrzygnięcia 0:0, coprawda dzięki usiłowaniom sędziego Silbera, estończyka. Drugim sukcesem możemy nazwać wygrany rewanż z Turcją w Konstantynopolu 2:1, po którym 1 listopada przegrywamy katastrofalnie 2:6 ze Szwecją w Krakowie. Że wynik mógł brzmieć inaczej, o tem świadczy fakt, że drugą połowę tego meczu wygraliśmy 1:0.

Następny, t. j. rok ubiegły przynosi nam przegrany rewanż z III-cim garniturem Czechosłowacji 1:2 w Krakowie, nikły sukces nad Estonją w Warszawie 2:0, wspaniałe zwycięstwo nad Finlandją 7:1 w Poznaniu, niezasłużoną przegraną z Węgrami w Budapeszcie 1:4, wielki triumf nad Turcją we Lwowie 6:1, klęskę ze Szwecją w Sztokholmie 1:3 i ostatnie zwycięstwo naszych barw we Fredrikstadcie nad Norwegją 4:3.

Poza przegraną z Czechosłowacją powinniśmy być z roku ubiegłego zadowoleni. Zwycięstwo naszego II-go garnituru nad Estonją i nieporównany sukces nad starą rywalką, Finlandją, to chyba wyniki z których możemy być dumni. Należy do nich też zaliczyć wygraną z Turcją, oraz ciężko wywalczone zwycięstwo na dalekiej północy nad twardymi Norwegami.

Przegranemi z Węgrami i Szwecją nie ma co się bardzo martwić, gdyż były one do przewidzenia; zresztą Węgrom strzeliliśmy pierwszą bramkę, Szwedom bardzo się podobaliśmy, a przytem oba te spotkania przegraliśmy niezbyt zasłużenie.

Oprócz spotkań międzypaństwowych wielką wagę należy przykładać do zawodów międzymiastowych z zagranicą, które nieraz stanowią, jak gdyby rewanż zawodów międzypaństwowych, lub nawet zastępują je.

Ogólnie wziąwszy spotkania te są dla nas pomyślne, a w każdym razie pomyślniejsze, niż spotkania międzypaństwowe.

Najwięcej zawodów międzymiastowych z zagranicą, jak łatwo się domyśleć, rozegrał Kraków. Reprezentacja grodu podwawelskiego grała w r. 1922 w Szwecji ze Sztokholmem z wynikiem 0:1 na swą niekorzyść; z Konstantynopolem dwa razy w Krakowie w r. 1924 i 1926 z wynikiem 2:0 i 2:1 na swą korzyść i w r. 1925 w Konstantynopolu 3:3; z Wiedniem w Krakowie w r. 1924 0:0, w r. 1925 w Wiedniu 0:1, w r. 1926 w Krakowie 2:4; z Pragą w Krakowie w roku 1925 0:3; z Budapesztem w r. 1925 0:0 w Krakowie i w r. ub. 3:4 w Budapeszcie; ze Szwecją Południową 1:4 w Krakowie w r. 1925.

Warszawa gościła w r. 1923 w Tallinie, zwyciężając tamtejszą reprezentację 6:1. Rewanż w Warszawie 1:0 dla miejscowych. W r. 1925 grał gród syreni z Pragą, ulegając jej 2:3 oraz w r. 1926 z Helsingforsem, wygrywając 2:1 w Warszawie.

Lwów grał w r. 1925 z Węgrami Północnemi u siebie w domu, bijąc ich 5:0 i z Wrocławiem w r. ubiegłym 4:1.

Łódź rozegrała zawody w r. 1924 z Helsingforsem, ulegając mu 1:2.

Przemyśl grał z Konstantynopolem w r. 1924 na remis 3:3.

Górny Śląsk, oprócz dwu przegranych i jednej nierozegranej ze Śląskiem Niemieckim, grał z Konstantynopolem z wynikiem 2:1 na swoją korzyść.

Reprezentacja Małopolski grała z Tallinem w r. 1925, bijąc go 3:0.

Komb. Polska — komb. Turcja w Konstantynopolu w 1925 r. 2:2.

Oto mniej więcej pełny bilans główniejszych naszych spotkań międzymiastowych z zagranicą.

A teraz trochę suchych cyfr statystyki piłkarskiej. Oto dwie tabelki, ilustrujące ilość spotkań międzypaństwowych Polski.

Największy deficyt mamy z Węgrami. Na 6 spotkań — 6 klęsk, stosunek bramek 1:19. Ze Szwecją bilans nasz przedstawia się nieco lepiej. Na 5 spotkań 1 wygrana, 1 remis i 3 przegrane. Stosunek bramek 8:17 itd. itd. Najlepiej stoimy w spotkaniach z Turcją. Na 3 mecze — 3 wygrane, st. br. 10:2.

Nalepszy rok, to bezwątpienia rok 1926. Potem 1922. Najgorszy, rok VIII Olimpjady, 1924.

Na 29 spotkań najwięcej rozegrał najlepszy sportowiec polski, duma Lwowa, Wacław Kuchar — 22. Drugim jest Szperling z 17 meczami. 3) Kałuża — 15. Bacz, Gintel i Spojda po 12, Staliński — 10, Cikowski, Adamek i Hanke po 9, Synowiec, Fryc, Garbień, Görlitz i Karaś po 8, Reyman I, Chruściński i Zastawiak po 7, Wiśniewski i Słonecki po 6, Loth II, Styczeń, Müller, Domański, Balcer i Ciszewski po 5, Olearczyk, Cyll, Gieras i Kowalski po 4, Śliwa, Markiewicz, Tupalski, Giebartowski i Kubiński po 3, Mielech, Klotz, Popiel, Schneider, Fichtel, Seichter I, Czajkowski, Pychowski, Lubina, Milde, Kisieliński i Kahan po 2, Marczewski, Einbacher, Krumholz, Kogut, Przeworski, Bulanow II, Niziński, Prymka, Dużniak, Krupa, Amirowicz, Czulak, Otto, Śledź, Przybysz, Szabakiewicz, Kmiciński, Malczyk, Pohl, Wojciechowski, Wieliszek, Loth I, Zwierz II, Sobota, Cichecki, Fliegier, Szumiec, Redler, Durka i Steuerman po 1.

Najwięcej bramek zdobył Staliński — 10, drugim jest Bacz — 9, Kałuża — 6, Balcer — 4, Kuchar — 3, Steuerman — 3, Garbień, Kowalski, Reyman I, Szperling i Adamek po 2, Klotz, Dużniak, Müller, Czulak, Chruściński, Sobota i Tupalski po 1.

Najwięcej bramek puścił Wiśniewski — 19, Görlitz — 11, Domański — 7, Malczyk i Kisieliński po 6, Loth II — 5, Szumiec — 4, Popiel — 3, Przeworski — 1.

Najwięcej graczy na jeden mecz dała Pogoń na zawody z Węgrami 0:2. Grało wtedy 9 graczy Pogoni i 2 Wisły. Cracovia dała 8 graczy na mecz z Jugosławją 3:1.

Najwięcej publiczności w kraju było na meczu Polska — Węgry 0:3 w Krakowie (15.000), zagranicą na zawodach Polska — Szwecja 1:3 w Sztokholmie (19.000).

Ignacy Majsterko

Prace automobilistów krakowskich

Jeżeli oznaki nie zawiodą, sport samochodowy wchodzi w Krakowie w nową fazę swego rozwoju. A dzieje się to dzięki pracy i energji Krakowskiego Klubu Automobilowego, filji Automobilklubu Polski.

Program działalności sportowej K.K.A. opiera się na stwierdzeniu faktu, że przeważna część dróg leżących w orbicie działania Klubu — to drogi górskie, — a ponadto — teren najczęstszych wycieczek i jazd turystycznych automobilistów krajowych i zagranicznych. Od Bielska i Cieszyna — po przełęcz Dukielską, ciągle w zasięgu jednodniowej jazdy z Krakowa, leżą bezsprzecznie najpiękniejsze wycieczki automobilowe Polski — wszystkie o charakterze par excellence górskim. Bielsko i Cieszyn, Żywiec i Kocierz, Zakopane i Morskie Oko, Szczawnica i Krościenko, Limanowa, Nowy Sącz i Krynica, cała okolica Krosna aż po Dublę, — to szlaki czysto górskie, bardzo uczęszczane, a wszystkie leżące w pełni w terenie działania K. K. A.

Ten stan faktyczny, należycie zrozumiany, wpłynął decydująco na prace K. K. A.; imprezy sportowe przez krakowskich automobilistów urządzane będą miały charakter górski. Raid K.K.A. będzie prowadził po drogach górskich, w okolice mniej znane, zdala od klasycznych już szlaków podhalańskich, w Karpaty Zachodnie i Beskid sądecki. Naczelna impreza sportowa K.K.A. — to wyścig górski na szosie Zakopane — Morskie Oko, — będący, kto wie, czy nie największą atrakcją tegorocznego sezonu automobilowego. Wyścig ten, już w przyszłym roku mający figurować w kalendarzu międzynarodowym, będzie jedną z najładniej pomyślanych imprez sportowych w Polsce.



Kpt. Uhacz G. Śląsk przy pracy

Raid górski, projektowany pierwotnie na 8 maja, przełożono z powodu fatalnego stanu dróg na 16 i 17 lipca. Wyścig górski odbędzie się 14 sierpnia.

Doprowadzenie do skutku dwu tak poważnych imprez wymaga wielkiej pracy. Pierwszą rzeczą — to staranie o doprowadzenie dróg do jakiego takiego stanu. Starania K.K.A. rozpoczęte i prowadzone bardzo intensywnie już z wczesną wiosną b. r. przynoszą pewne owoce. Władze administracyjne zainteresowały się narazie drogą Kraków — Zakopane i prace nad naprawieniem tej niezmiernie dla automobilizmu ważnej arterji komunikacyjnej postępują energicznie naprzód, tak, że dziś większa część tej szosy znajduje się w stanie znośnym. Również prace nad dokładnem poprawieniem szosy Zakopane — Morskie, szczególnie na odcinku od mostu na Białce do Morskiego Oka, jako na przyszłym terenie wyścigu górskiego, rozpoczną się niedługo.

Obok dróg — najważniejszą pracą jest propaganda i organizacja. Nie można ukrywać, że pomoc ze strony wojska, reprezentowanego przez p. ppłk. dr. Piotrowskiego, jest bardzo wielka. Świetnej organizacji służby łączności będziemy mieli w dużej mierze do zawdzięczenia sukces organizacyjny wyścigu górskiego.

Życie klubowe jest intensywne. W najbliższym czasie uzyska klub odpowiedni lokal reprezentacyjny, pozwalający na szerokie rozwinięcie życia towarzyskiego.

Jak więc widzimy, w tej dziedzinie sportu praca wre w Krakowie w całej pełni.

D.

NAJPIĘKNIEJSZE PAWILONY WYSTAWY SPORTOWEJ WE LWOWIE

Scott i Pawłowski

Narciarstwo, motocyklizm, nagrody i żetony

Wystawa sportowa we Lwowie spełniła w zupełności swoje zadanie. Uświadomiła społeczeństwo o zdolności ekspansywnej naszej wytwórczości sportowej i zwróciła uwagę na polskie kupiectwo sportowe, które nie małą odegrało rolę w rozwoju polskiego sportu.

Najmilszym jednak i najprzyjemniejszym momentem tej wystawy jest rozmach kupiecki dający się zaobserwować w sposób szczególnie wyraźny u niektórych firm samochodowych i u lwowskiej firmy sportowej „Scott i Pawłowski".

Firma ta zajmując największe stoisko na wystawie zainstalowała je z taką pomysłowością i gustem, zaprezentowała tyle rodzajów sportowego przemysłu (w jaknajszerszem tego słowa znaczeniu), że podziw nasz w tym wypadku nie jest wcale przesadzonym, a wybór tej, a nie innej firmy dla stwierdzenia rozmachu kupieckiego na wystawie jest zupełnie właściwy.

Najlepszym argumentem dla stwierdzenia wielkości tego stoiska byłoby to, że żaden z fotografów mając zastrzeżenie, że musi całe stoisko oddać na jednej kliszy, nie podjął się tego zadania, gdyż zamało na wystawie było miejsca, żeby ustawić aparat na pewnej odległości i objąć cały kiosk.

Jest więc to zasadnicza przyczyna, dla której nie ilustrujemy tego najładniejszego stoiska wystawy.

Czego w tym kiosku nie było: motocykle (firma jest jedynym obecnie na Polskę reprezentantem motocykli angielskich A. J. K. i B. S. A.), narty wszelkich typów, narodowości i kolorów oraz najdziwaczniejsze wiązania do nart w wielkim wyborze i ilości. Najróżnorodniejszy sprzęt narciarski: buty, ubrania, jakieś specjalne norweskie i oryginalne polskie, plecaki, kuchnie, patelnie i t. p.

Nie możliwe jest poprostu wymienić tego wszystkiego co w sporcie narciarskim, poczynając od smarów, a kończąc na nagrodach, jest potrzebne, a specjalnie ustawione i zaprezentowane daje się widzieć w świetnie urządzonym kiosku „Scotta i Pawłowskiego".

Widziałem przy kiosku paru wyższych oficerów, którzy z wielkim zachwytem omawiali dział narciarski tego stoiska, podkreślając wielkie znaczenie tego rodzaju przedsiębiorstw dla armji, która nie zawsze jest obsługiwana przez firmy odpowiednio i tak bogato zaopatrzone w sprzęt dobry i należycie przez fachowców sprawdzony.

Z niemniejszem uznaniem przypatrywali się imponującej wystawie absolutnie najtańszych żetonów i nagród, które zapewne interesowały ich ze względu na przysposobienie wojskowe, sport w wojsku i wychowanie fizyczne. Jak później dowiedziałem się, żetony te niezmiernie ładne i gustowne są wyrabiane w Wiedniu i na Polskę są wyłącznie reprezentowane przez firmę „Scott i Pawłowski".

Właściciele firmy będąc wybitnymi i dobrze znanymi w całej Polsce sportowcami i turystami mogli tak świetnie zaprezentować przemysł narciarski i turystyczny na wystawie.

Poza działem narciarskim i działem nagród dominuje w kiosku rybołóstwo. Doskonałe wyroby znanej na cały świat firmy angielskiej Alcock, której pp. Scott i Pawłowski są wyłącznymi przedstawicielami na Polskę, zachwycały starszych i dzieci, z czego wyciągnąłem wniosek, że rybołówstwo w Małopolsce jest bardzo popularne. Widziałem pozatem najprzeróżniejsze artykuły i ekwipunek sportowy, poczynając od rakiet, a kończąc na dyskach, rękawicach bokserskich i piłkach.

Nadmienić również muszę, że w rozmowie z kilkoma sportowcami lwowskimi dowiedziałem się, że w firmie „Scott i Pawłowski (Lwów, Plac Halicki 7 — gdzie odbywa się hurtowa i detaliczna sprzedaż, załatwia się wysyłki zamiejscowe i t. p.) wszelkie artykuły sportowe aczkolwiek w najlepszem gatunku, są tańsze, niż gdziekolwiek indziej. Dowiedziałem się również, że firma ta w zrozumieniu potrzeby szerzenia ruchu harcerskiego we Lwowie prowadzi dział odznak, ubrań i ekwipunku harcerskiego, sprzedając te wszystkie rzeczy po cenach jaknajtańszych.

Opuszczając ten świetnie urządzony kiosk, na obejrzenie którego (bynajmniej nie dokładne!) musiałem stracić pół godziny czasu, zastanawiałem się nad tym jak bardzo ułatwioną mają pracę kluby sportowe, wojsko, skoro mogą korzystać z usług firmy imponującej na wystawie tak wielką znajomością rzeczy i rozmachem kupieckim.

f. w.

„Polski Przemysł Sportowy"

tennis, przybory szermiercze, łucznictwo

Błogosławię przypadek, który zciągnął mnie do Lwowa, a co już samo się rozumie — na wystawę sportową.

Wychowany na dotychczas urządzonych wystawach — „przedsiębiorstwach", — zdziwiłem się niezmiernie, kiedy zamiast jakiegoś „przedsięwzięcia" mającego służyć do wyzyskiwania wystawców i widzów, ujrzałem imprezę europejską, zakrojoną na wielką skalę, stosowaną li tylko dla propagandy sportu i polskiego przemysłu sportowego.

Wrażenie to — bardzo zresztą dodatnie, — w niemałej mierze spotęgował stan obecny naszego przemysłu sportowego, z którego wnioskować należy, że przy dobrych chęciach już w niedługim czasie będziemy mogli najzupełniej uniezależnić się od zagranicy.

Zwiedzając pawilon centralny, napotkałem niemało tego dowodów. Nie marzyłem naprzykład, że będę mógł na tej wystawie obejrzeć rakiety dobre, tanie, wykonane całkowicie w kraju. A jednak zobaczyłem.

Mało tego! Zobaczyłem wybór, bogaty wybór ładnie wykonanych, tanich rakiet polskiej produkcji. Nie mogłem tedy odmówić sobie przyjemności bliższego zapoznania się z kioskiem firmy „Polski Przemysł Sportowy", S-ka z ogr. odp. Pierwsza Polska Fabryka Rakiet i Przyborów Technicznych oraz Artykułów Sportowych w Krakowie, ul. Św. Marka l. 27, gdzie właśnie zobaczyłem pierwsze ładne i dobre rakiety polskie, które już teraz mogą konkurować z niejedną renomowaną, a paradoksalnie drogą marką zagraniczną.

Nie umiałem ukryć powątpiewania, malującego się na moim obliczu, kiedy pytałem obecnego na wystawie przedstawiciela „Przemysłu Sportowego", czy te świetnie prezentujące się, solidnie wykonane rakiety są rzeczywiście wyrobem krajowym? Wówczas właśnie przekonałem się, że nigdy nie należy zbyt pesymistycznie zapatrywać się na nasz przemysł sportowy, gdyż najśmielsze nawet przewidywania nie zdołają określić możliwości polskiej inicjatywy i przemysłowości.

— Tak — odpowiada z prostotą mój rozmówca. — Rakiety te są wykonane całkowicie w kraju z najlepszych surowców przez polskich robotników, specjalnie kształconych zagranicą. Dlatego właśnie już teraz produkujemy rakiety niczem zagranicznym nieustępujące po cenie bez porównania tańszej. Zresztą nietylko naszemi rakietami zadajemy kłam powszechnie utartemu mniemaniu, że „krajowe wyroby sportowe są gorsze od zagranicznych".

Naprzykład nasze łuki, jeśli chodzi o materjał i precyzję wykonania — są lepsze od angielskich. Nasze karabiny do szermierki pod żadnym wogóle względem nie mają konkurencji, nasze dyski, oszczepy i przybory tenisowe w zupełności zagranicznym dorównują, a są od nich bez porównania tańsze.

Zresztą nietylko jakością wyrobów i ceną możemy konkurować z zagranicą. Konkurujemy również ilością wytwarzanych przyrządów. W tym roku naprzykład wyprodukujemy 10000 (dziesięć tysięcy) rakiet. Liczba ta wyraża stan zamówień poczynionych w naszej firmie po wystawie sportowej".

Wszystko jednak na tym Bożym świecie musi się kończyć — skończyła się więc, niestety i nasza sympatyczna rozmowa, do której wmieszał się jakiś jegomość, kupiec z prowincji, który również zainteresował się polskiemi rakietami. Wobec tak groźnego konkurenta musiałem ustąpić, bo mój rozmówca w słusznem mniemaniu, że jedna tranzakcja handlowa jest lepsza od dziesięciu, choćby najprzyjemniejszych rozmów, pożegnał mnie.

Wychodząc, byłem pełen podziwu dla inicjatywy i wytwórczości „Polskiego Przemysłu Sportowego".

NA BOISKACH CAŁEJ POLSKI

KORESPONDENCJE „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO“

Radom. Czarni — Korona (Warszawa) 3:3 (2:0). Zawody o mistrzostwo kl. A W. O. Z. P. N-u. Gra toczyła pod znakiem nudy i zupełnego wyrównania. Korona zawiodła na całej linji. Bramki dla Radomia strzelili: Mazurkewicz (2) i Goldberg, dla warszawiaków Nowacki, Sochacki i Chyla. Sędziował dobrze p. M. Walczak.

Kielce. 4 p. p. leg. — Makabi 5:0 (3:0). Do przerwy gra wyrównana, po przerwie wojskowi przeważają. U zwycięzców wyróżnili się strzelcy bramek: Bulek (2), Zalewski (2), Nklass (1) i obrońca Stachwicki. W Makabi brał dobrze obrońca Grünberg. 4 p. p. leg. — Orlęta (Pińczów) 5:2. T. S. Sokół — Makabi 1:1. Z powodu burzy mecz trwał tylko 10 minut.

Tomaszów Mazowiecki: Hakoah — Uczniowski K. S. (Koluszki) 1:0. Gra wyrównana. Jedyną bramkę dnia zdobył Krakowiak.

Bydgoszcz. 62 p. p. II dr. — Sokół II dr. 5:1 (2:1). Sokół wzmocniony dwoma graczami I drużyny. Bardzo źle u zwyciężonych grał bramkarz. Naprzód — Astorja 11:0. Astorja—Gwiazda 2:1. Sokół Bydg. I — Sokół Bydg. V 3:3. Jubileusz 5-lecia Sokoła V. Przeważał cały czas Sokół I. Bieg rozstawny „Dziennika Bydgoskidgo“ wygrała K. S. Polonia w 3 m. 40 sek. przed Sokołem I i 61 p. p.

Leszno. W Zielone Świątki bawiła tu ligowa drużyna Breslauer Sportklub 08 z. Wrocławia. Była ona gościem tamtejszej Polonii, B-klasowej drużyny. Pierwsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem Polaków 4:0. W drugim meczu do przerwy Niemcy prowadzili 4:1. Polonia zdołała jednak ustanowić ostateczny wynik na 6:4.

Grudziądz. Zawody bokserskie rozegrane w sali Tivoli dały między innemi następujące wyniki: Waga kogucia: Głon, eksmistrz Polski. Warta — Poznań, bije na punkty Licka, Olimpja. Walka ta stała na najwyższym poziomie techniki. Waga piórkowa: Karaśkiewicz, Warta — Olszewski, Olimpja walka nierozstrzygnięta. Waga pół ciężka: Lubański, mistrz Pomorza, Olimpja, bije na punkty Bączkowskiego Warta Poznań. Bączkowski dzielnie się bronił, lecz nie mógł wytrzymać nadzwyczaj celnych i silnych ciosów Lubańskiego. — Sędziował na ringu p. Henryk Sadłowski. Punktowali pp. Krakowski, Czerniak i Cichaczewski. Mierzył czas p. A. Szczerbicki. Zawody urządziła sekcja boks. Tow. Sport. Olimpja.

Kępno. Polonia rozegrała dwa mecze z niemiecką drużyną S. C. Preussen 16 z Namysłowa, osiągając w pierwszym dniu 2:2, a w drugim wygrywając w stosunku 1:0.

Polonia posiada w swych szeregach młodych, dobrze zapowiadających się graczy i w niedalekiej przyszłości może być groźnym przeciwnikiem dla czołowych klubów polskich.

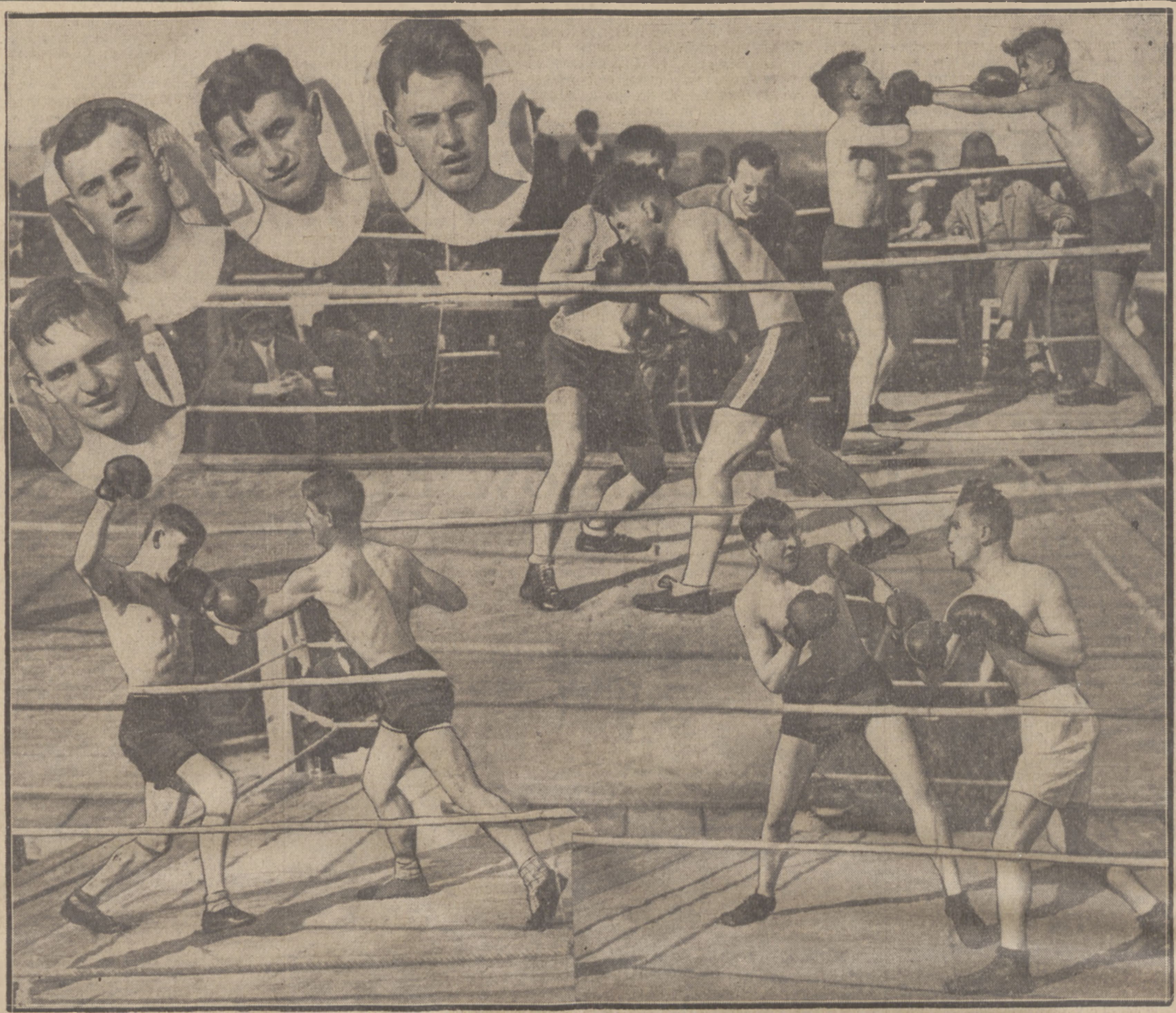
Gniezno. Polonia (Bydgoszcz)—Stella 2:2.

Nakło. Czarni — Sokół 4:0. Zawody o mistrzostwo i puhar m. Nakła. Polonia juniorzy (Bydgoszcz) — Czarni II 6:5.

Płock. Mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami R. K. S. Gwiazda a Makabi dała wynik 3:1 dla Makabi. Bramki dla Makabi zdobyli Guterman 2, Fryderson 1, a dla Gwiazdy Assante. Najlepszy na boisku Sadzawka (M.).

Czeladź. C. K. S. — Ruch (Sosnowiec) 4:1 (2:0). Zawody o mistrzostwo kl. B. Bramki strzelili Kantoch, Zoła, Piwek i Łata, a dla Ruchu samobójcza. Sędziował dobrze p. Słomczyński. Ruch II — C. K. S. II 6:3 (4:3).

Brześć. 35 p. p. — Ż. K. S. 3:2. Sędzia p. Klin. Zawody rewanżowe dały wynik korzystny dla Ż. K. S. 4:1. Sędzia p. First. Jutrzenka — 82 p. p. 3:1. U zwycięzców wyróżnił się Sobański. Sędzia p. Rode.



DZIEŃ BOKSU W STOLICY

Walki dnia tego przyniosły widzom szereg niepowszednich emocyj, zilustrowanych na naszem zdjęciu: w środku najpiękniejsze spotkanie Wende—Reutt; 3 inne momenty, to różne etapy meczu międzyklubowego Y. M. C. A. — Makabi. U góry główki bokserów: Rana, Matuszewskiego, Wendego i Reutta

Pińsk. Zawody lekkoatletyczne z okazji święta pułkowego 84 p. p. przyniosły wyniki: 100 mtr. Burczenko 12 sek. 110 p. pł. sierż. Różański 21.4. Sztafeta 4 x 100 — G. Państw. 51 sek. Skok wdal Piotrowski 5.42, wwyż Zadarnowski 1.55, tyczka — Kisłow 2.80. Rzut oszczepem — Burczenko 27 i 34.15. Bieg 400 mtr. — Kisłow 51.8 (wynik b. dobry, należałoby go sprawdzić).

Baranowicze. Makabi — Szomryja 4:0. Gra interesująca, pomoc Szomryji słaba niezgrana z linją ataku. Bramki dla Makabi strzelił B. Szwirański.

Stanisławów. Stanisławowja — Hakoah 2:0. Dwu graczy St. sędzia wykluczył z boiska.

Tarnopol. Hasmonea II (Lwów) — 54 p. p. kr. 2:3. Wynik remisowy bardziej odpowiadałby przebiegowi gry. Raziła gra foul wojskowych. Sędziował p. Obler słabo.

Jutrzenka (Lwów) — Jehuda 3:2 i 4:1. Sędziował pp. Kańczukier i Dynes. 40 p. p. (Lwów) — 54 p. p. kr. 1:2. 40 p. p. był drużyną lepszą i mógł zawody wygrać.

Przemyśl. Ruch — Świt 2:0. Zawody o mistrzostwo II Ligi. Gra stała na niskim poziomie. Legja — Hagibor 4:2. Tak dobrze grającego w tym roku Hagiboru nie widzieliśmy. Sędziował na obu meczach p. Krejcarek — wyjątkowo słabo.

Ż. K. S. Hagibor urządził w niedzielę 12 b. m. na szosie medyckiej wyścig kolarski. 25 klm. wygrywa Zacharko z Polonii w czasie 53.15 min., 2) Kania z Ruchu. 10 klm. wygrywa Chrustil z Polonii w czasie 20.42 min., 2) Zachar[illegible]nia). Ogółem startowało 12 zawodników.

W tych dniach rozpoczęły się w naszem mieście pierwsze rozgrywki o mistrzostwo 22 dywizji w piłce nożnej. 5 p. s. p. — 10 oddz. służby int. 1:1. Przedłużona gra o 30 minut, dała wynik 2:1.

Bielsk. Drużyny bielskie odniosły w Czechosłowacji piękne sukcesy. Morawska — Ostrawa: B. B. S. V — K. S. Slovan 2:1. Bramki zdobyli Hönigsmann i Hussak. B. B. S. V. — K. S. Morawska Ostrawa 1:3. Niezasłużone zwycięstwo gospodarzy, dzięki słabej formie bramkarza bielszczan. W B. B. wyróżnili się Hönigsmann, Stürmer, Tretiak i Lubich. Opawa: D. S. V. Troppau — S. V. Biała Lipnik 4:3. Bramki zdobyli dla B. L. Navarra 2 i Stanik 1. Zawody rewanżowe zakończyły się wynikiem 2:2. Dla B alej bramki zdobyli Tomaszczyk 2 i Navarra 1.

Nowy Targ. Repr. szkoły Przemysłowej (Zakopane) — S. Z. S. 2:16. O poziomie gry mówi sam wynik. Bieg kolarski na przestrzeni Nowy Targ—Zakopane 50 klm. 1) Leja 1:54.43. 2) Gebel Mieczysław 2:03.35; obaj z Sokoła Nowy Targ. Startowało 14-tu zawodników.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza

Niedziela, 12 czerwca dała Bydgoszczy moc atrakcyj sportowych godnych specjalnej uwagi. Przedewszystkiem odbyły się więc na stadjonie wojskowym zawody lekkoatletyczne pań i panów o mistrzostwo O. Z. L. A. dając następujące wyniki:

Panie

Biegi: 60 m. 1) Gędziorowska TKS., 8.4 sek., 2) Rybkówna HKS., 3) Ostrowska TKS. 80 m.: 1) Gędziorowska TKS. 12.2, 2) Rybkówna HKS., 3) Ostrowska TKS. 100 m.: 1) Gędziorowska TKS. 14.4, 2) Baumbartówna Sokół Bydg., 3) Gilówna Sokół Bydg. 200 m.: 1) Rybkówna HKS 30.2, 2) Woźniewska Sokół Bydg. Sztafeta 4×75 m.: 1) TKS. w składzie: Korzeniowska — Rączkówna — Ostrowska — Gędziorowska, czas 44.2 sek. (Rekord Okręg.), 2) Sokół I Bydgoszcz, 3) Sokół III Bydgoszcz. Czasy Gędziorowskiej słabe z powodu fatalnej bieżni i b. słabej konkurencji.

Skoki: wdal: 1) Gędziorowska TKS. 451.5 cm., 2) Struczyńska Sokół Bydgoski 415 cm., 3) Rybkówna HKS. 385 cm. Wwyż: 1) Labensówna HKS 117 cm., 2) Struczyńska Sok. Grudz. 117, 3) Woźniewska Sok. Byd. 117 cm. Rzut dyskiem: 1) Struczyńska 22.96 m., 2) Zalewska Sokół Grudz. 22.65 m., 3) Gędziorowska TKS. 20.43 m. Rzut oszczepem: 1) Struczyńska 22.05 m., 2) Zamońska Sokół Bydg. 19.74, 3) Korzeniowska TKS. 19.01 m. Pchnięcie kulą: 1) Stryczyńska 6.64, 2) Kanabaj Sok Bydg. 6.36, 3) Zalewska Sok. Bydg. 6.25

W ogólnej punktacji pań 1 miejsce zajął TKS. 22 pkt., 2) Sokół Grudziądz, 16 pkt., 3) Sokół I Bydg. 13 pkt.

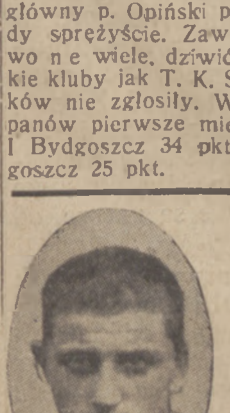
Panowie

Biegi: 100 m.: 1) Biniakowski Polonja Bydg. 12 sek., 2) Adrian 61 pp. 200 m.: 1) Biniakowski 24 sek., 2) Labens Polonja Bydg., 3) Słanik Sok. Bydg. 400 m.: 1) Biniakowski 55.2, 2) Maćkowiak Sok. Bydg., 3) Kwasek Polonja Bydg. 800 m.: 1) Guhl Sok. Bydg., 2.9, 2) Ginter Polonja, 3) Kwasek Polonja. 1500 m.: 1) Guhl 4 min. 34.4 sek., 2) Krajniewski Sokół Bydg., 3) Sindziński Sok. Bydg. 5000 m.: 1) Baumgart Sok. IV Bydg., 17 m. 53.8 sek., 2) Komorowski Polonja, 3) Szulerecki Sok. Bydg. 110 przez płotki: 1) Majtkowski Roman 20.6 sek., 2) Małczyński obaj Sok. Bydg. Sztafeta 4×100 m.: 1) Polonja Bydg. 48 sek. 2) Sokół Grudziądz., 3) Sokół Bydgoszcz. 4×400 m.: 1) Sokół Bydg. 3 min. 54.4 sek., 2) WKS 61 pp.

Skok wdal: 1) Dąbrowski S. Ofic. Piech. Bydg. 613.5 (nowy rekord okręgowy), 2) Biniakowski 591 cm., 3) Kwasek Polonia 574 cm. Skok wwyż: 1) Majtkowski Sokół Bydg. 168 cm., 2) Kostrzewa Polonia 162 cm., 3) Skowroński Sok. III Bydg. Skok o tyczce: 1) Majtkowski 317 cm., 2) Czarnecki Sok. Grudz. 317 cm., 3) Majtkowski R. 280 cm. Rzut dyskiem: 1) Baumann Sok. Grudz. 32.15 m., 2) Madaliński 30.37, 3) Majtkowski 30.36. Rzut oszczepem: 1) Madaliński Sok. Grudz. 46.60 m., 2) Baumann 44.91, 3) Bonczyński 43.21 — wszyscy trzej Sokół Grudziądz. Pchnięcie kulą: 1) Madaliński 10.63 m., 2) Majtkowski 10.52, 3) Pasiński Sok. Bydg. 10.42. — Sędzia główny p. Opiński przeprowadził zawody sprężyście. Zawodników stosunkowo nie wiele, dziwić się należy, że takie kluby jak T. K. S. wogóle zawodników nie zgłosiły. W ogólnej punktacji panów pierwsze miejsce zdobył Sokół I Bydgoszcz 34 pkt., 2) Polonia Bydgoszcz 25 pkt.



BONIECKA (Kraków) zdobyła mistrzostwo tennisowe Warszawy na r. 1927



DEUTSCHMAN lewy pomocnik Pogoni lwowskiej znajduje się obecnie w świetnej formie i jest jednym z filarów defensywy mistrza Polski



DOMAŃSKI BRONI

Czołowy bramkarz stolicy, mimo, że nie może wrócić do świetnej formy zeszłorocznej jest ciągle jednym z najlepszych bramkarzy polskich. Ostatnio znalazł on poważnego konkurenta w świetnym technicznie Adamowiczu z Legji

Tarnów. Tarnovia — Zwierzyniecki K. S. (Kraków) 5:1. Mistrz. kl. A okręgu krakowskiego. Gra b. interesująca. Technicznie i kombinacyjnie miejscowi przewyższają gości, a krakowianie fizycznie górują nad gospodarzami.

Grę rozpoczyna Zwierzyniecki i przez 30 minut góruje nad czerwonymi, uzyskując w 15 min. prowadzenie przez l.-skrzydłowego. W tym okresie wyróżnił się przedewszystkiem Jachimek II, który obronił karnego. W 25 min. Tarn. wyrównuje przez samobójczą bramkę gości. Po okresie przewagi krakowian gospodarze opanowują boisko. W 42 m. Mikulski strzałem z 35 metrów ustanawia wynik 2:1.

W 73 min. gospodarze nie wyzyskują karnego. Wreszcie w 75 min. Szybalski podwyższa wynik na 3:1. W 2 minuty później Macko strzela 4 gola, a w 87 min. Jachimek I ustanawia wynik końcowy.

Z miejscowych oprócz bramkarza wyróżnili się Ziemian, Boryczko i Kobylarz oraz lewa strona ataku Smoczek, Jachimek I i Mikulski. Sędzia p. Seidner z Krakowa b. dobry. Jutrzenka — Czarni (Jasło) 2:0. Mistrz. kl. B podokręgu tarnowskiego.

Sędzia p. Jedliński z Krakowa przerwał grę w 49 minucie z powodu ulewy. Obie bramki strzelił Haber.

Częstochowa. W dniach 5 i 6 b. m. na torze K. O. S. Victoria odbyły się pierwsze w sezonie wyścigi cyklistów z udziałem jeźdźców Warszawy, Krakowa, Łodzi, Kalisza i klubów miejscowych. Pomimo niepewnej pogody publiczność przybyła dość licznie. Rezultaty poszczególnych biegów następujące:

Bieg otwarcia — po 4-ch przedbiegach i 2-ch półfinałach wygrali: 1) Szymczyk, 2) Zybert, 3) Kędzia.

Mecz 4-ch jeźdźców, który składał się z 3-ch biegów (bieg krótki, półdystansowy i z 4-ch startów) w obliczeniu na punkty: 1) Kędzia, 2) Janociński, 3) Zybert, 4) Kwieciński.

Bieg o mistrzostwo klubu Victoria 1) Bergchauzen, 2) Bielecki, 3) Korzonek, 4) Kryłoff.

Bieg o naramiennik miasta Częstochowy. Finał I: Szymczyk — Barzycki — Kędzia. Finał II: Zybert. Finał III: Daab.

Bieg gości zamiejscowych: 1) Szymczyk, 2) Barzycki, 3) Kędzia.

Bieg amerykański parami: 1) Michalek — Chyłko, 2) Zybert — Kędzia, 3) Korzonek — Morawski.

Mecz Warszawa — Kraków: Wygrał Kraków w składzie Michalek — Chyłko, a mecz Łódź — Kalisz wygrała Łódź w składzie Zybert — Kapłan.

Zawody bokserskie na Dynasach

Gwoździem zawodów bokserskich, zorganizowanych w Warszawie przez ruchliwy związek dziennikarzy sportowych, na rzecz funduszu olimpijskiego, było spotkanie dwu zawodowców—Rana i Matuszewskiego. Dwa tygodnie temu mecz ten dał wynik nierozstrzygnięty mimo wyraźnej przewagi Rana. Warszawianin zażądał wobec niesprawiedliwego rozstrzygnięcia rewanżu i uzyskał go w pełni. Już pierwsza runda, prowadzona w wolnem tempie z daleka, przynosi przewagę ciosów Rana. Na początku starcia drugiego, lewa Rana trafia w wątrobę Poznańczyka i rozciąga go na ringu. Błyskawiczny k.-o. nie pozwolił nacieszyć się finezjami tego, tak dobrze zapowiadającego się spotkania.

Zwycięzca, 19-letni zaledwie Ran zapowiada się wspaniale. Obdarzony jest nader silnym i szybkim ciosem i rozporządza zupełnie dobrą techniką. Brak mu jeszcze wytrzymałości i rutyny. Gdy je zdobędzie, może się stać w swej wadze półśredniej groźnym przeciwnikiem dla zawodowców zagranicznych.

Na bardzo wysokim poziomie stała walka mistrza Polski wagi lekkiej — Wendego, z mistrzem Warszawy Reuttem. Pierwsza runda prowadzona w out-fightingu przynosi lekką przewagę Wendego, którego silne ciosy nie sprawiają jednak wrażenia na znanym ze swej wytrzymałości Reucie.

Rundy druga i trzecia to wyrównana i po raz pierwszy w Polsce w tak pięknej, pozbawionej zupełnie clinchów formie przeprowadzona walka w zwarciu. Celuje w niej Reutt, a w Wandem znalazł godnego przeciwnika. Przepiękne serje nie zdołały jednak przechylić zwycięstwa na niczyją stronę i sędzia uznał słusznie walkę za nierozstrzygniętą.

Walki pokazowe Junoszy z Kakietkiem i Birencwajgiem obfitowały w wiele emocjonujących momentów, o wysokim poziomie technicznym.

Spotkanie klubowe Y. M. C. A. — Makabi dało wynik nierozstrzygnięty (2½:2½). Oto wyniki poszczególnych walk:

W. piórkowa: Dąbrowski (Y. M. C. A.) bije na punkty Andersa (Makabi).

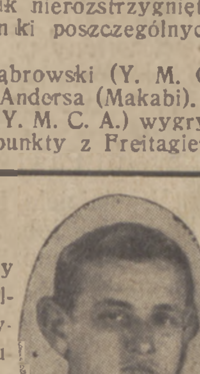
W. lekka: Pluta (Y. M. C. A.) wygrywa zasłużenie na punkty z Freitagiem (M.). Wajselfisz (M.) ma w pierwszej rundzie dużą przewagę nad Dręgowskim (3 knock downy), w następnych rundach walka jest bardziej wyrównana: zwycięstwo Wajselfisza zasłużone. Ankier (M.) rozporządzający silnym ciosem i niezłą techniką zwycięża mało rutynowanego i zbyt ostrożnego Rysia (Y. M. C. A.). Bassowski (waga lekka, Makabi) mimo różnicy wagi, przy swej wytrzymałości i spokojności wywalcza sobie zaszczytny wynik nierozstrzygnięty.

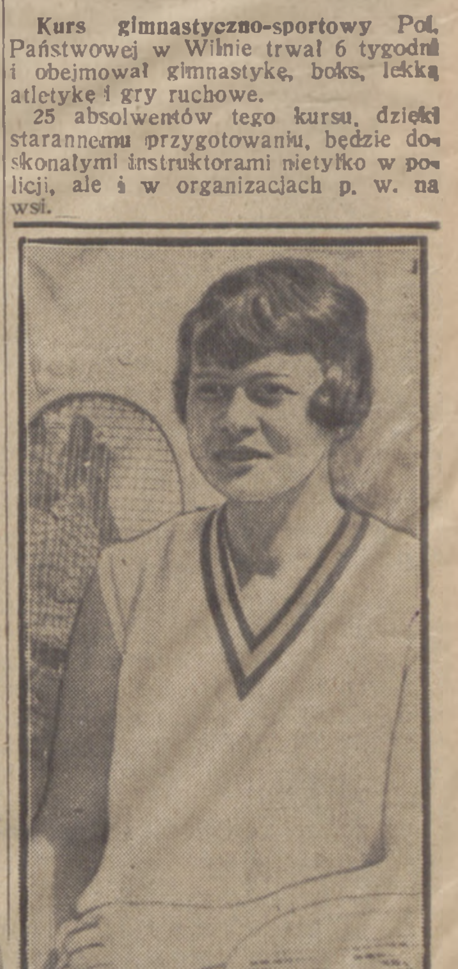
Naogół walki międzyklubowe wykazały jeszcze duże braki techniczne i taktyczne przeciwników (zbyt ostre tempo w pierwszej rundzie, zupełne wyczerpanie w ostatniej). Materjał jednak jest bardzo dobry i rokuje boksowi stołecznemu duże nadzieje na przyszłość.

Kurs gimnastyczno-sportowy Pol. Państwowej w Wilnie trwał 6 tygodni i obejmował gimnastykę, boks, lekką atletykę i gry ruchowe.

25 absolwentów tego kursu, dzięki starannemu przygotowaniu, będzie doskonałymi instruktorami nietylko w policji, ale i w organizacjach p. w. na wsi.

FONTOWICZ bramkarz Warty na meczu niedzielnym poznańczyków z Pogonią uratował mistrzów Poznania od ciężkiej klęski dwucyfrowej





WOTITZÓWNA (Lwów) była jedną z lepszych uczestniczek turnieju o mistrz. stolicy

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA“ Sp. Akc., Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA“. Spółka Akcyjna.